Nr. 113. Czwartek, 17. Maja 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12.** — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K, półrocznie **16** K, kwartalnie **8** K, miesięcznie **2** K **70** h — W miejscu: rocznie **24** K, półrocznie **12** K, kwartalnie **6** K, miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1 K 50 h**, drudzy **60 h**. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Urzędownie autoryzowany inżynier górniczy, Franciszek Fałek, z siedzibą w Dźwiniaczu, złożył dnia 13 kwietnia b. r. przepisaną przysięgę i jest od tego dnia upoważniony do wykonywania tego uprawnienia.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 16 maja.

Anglia i Rossya.

Całkiem jawnie toczy się zarówno w Anglii jak w Rossyi dyskusya nad sposobami, za pomocą których możnaby doprowadzić do porozumienia pomiędzy oboma mocarstwami

Ten projekt nikogo nie dziwi. Odkąd sojuszniczka Rosyi weszła w bliskie stosunki z Albionem, idea takiego porozumienia nasuwa się sama przez się na myśl. Trudno też za przeszkodę uważać zaczepno-odporny traktat Anglii z Japonią. W Petersburgu wiedzą doskonale, że po za Ameryką przedewszystkiem ma Rossya angielskiej dyplomacyi do zawdzięczenia, iż pokoj w Portsmouth nie przyniósł jej ostatecznych upokorzeń. Bo wyspiarskiemu mocarstwu Europy nie było pożądane, by nowa wyspiarska potencya w Azyi nazbyt porosła w pierze. Japonia z konieczności trzymać się musi Anglii. Rossya zaś okazaną uprzejmość gotowa opłacić sowicie. Nad Newą bowiem w samą porę przychodzi ta skłonność Anglii do przyjaźni: zawarte porozumienie zapewni Rossyi znaczną ulgę, odejmie jej obawy co do wielu spraw pierwszorzędnej doniosłości. Wszak wewnętrzne stosunki caratu nie pozwalają mu iść na hazardy zewnętrznych zatargów, a już najmniej z tak potężnym, jak Wielka Brytania rywalem.

Anglia tedy wiele może ofiarować Rossyi, w zamian bardzo niewiele żądając. Na Dalekim Wschodzie nie prędko będzie Rossya przystąpić mogła do odbudowy swej powagi; zwycięska Japonia z pewnością nie zaniedba niczego, co może utrwalić tam wpływ państwa wschodzącego słońca. Natomiast będzie musiała Rossya zająć się tem gorliwiej ubezpieczeniem swej władzy w południowo-wschodnich dzierżawach, gdzie ma do czynienia z ludami muzułmańskimi. Jej granice w tych stronach nie mają jeszcze cech stałości, a powtarza to się stale w dziejach Rossyi, że ilekroć przeszkody odepchną ją od Północy, tem silniej prze ku Południu. Tu zaś spotyka się ona z Anglią, która wszelkimi sposobami stara się ubezpieczyć etapy swej drogi do Indyj. Droga ta prowadzi również przez krainy islamickie — i temu przypisać należy tak częste starcia Anglii ze światem muzułmańskim. W imię interesów swych w tej stronie, jest Anglia gotową do wielu wzajemnych ustępstw. Wzajemność zresztą opłaca się jej zwykle. Dowodem choćby konferencya w Algesiras, gdzie Anglia dużo wprawdzie przysług wyświadczyła Francyi, w zamian za to jednak uzyskała zupełne wyłączenie Egiptu z pod sfery francuskich wpływów.

Gdy rozważy się to wszystko, nabiera najnowszy, już zresztą pomyślnie zakończony konflikt Anglii z Turcyą, nierównie więcej znaczenia, niżby z pozorów należało sądzić. Jasnem też w świetle tych kombinacyj staje się, dla czego opinia publiczna instynktownie wskazywała na Niemcy, jako ukrytą sprężynę oporu Turcyi. Mniejsza o to, czy słusznie rzucano takie na rząd niemiecki podejrzenie; faktem jest wszakże, iż dotychczas gdziekolwiek Anglia natknęła się na antagonizm, wszędzie tam upatrywano machinacye niemieckie i że cała ta sieć przyjacielskich porozumień, zadzierżganych z taką skrzętnością przez Anglię, ma jeden cel przedewszystkiem: odosobnienie rywala, którego Anglia dopatruje się w Niemczech.

Dla tego też niewątpliwie gotowa ona okazać Rossyi wiele wspaniałomyślności, byle ją zjednać sobie całkowicie i szczerze, byle obaczyć rywala zaciśniętego, jak w kleszcze, pomiędzy dwa wielkie mocarstwa, z których każde trzymałoby jego poruszenia na uwięzi.

W takiej sytuacyi może istotnie roić W. Brytania piękne sny o stopniowo coraz znaczniejszem okrawywaniu swego budżetu wojennego. Z chwilą, gdy Rossya stanie przy jej boku, jako uczestniczka obopólnej *entente cordiale*, dwie armie obce: francuska i rossyjska, będą w każdej chwili gotowe do ochrony interesów W. Brytanii.

Położenie.

Jak donosi *Poln. Corr.*, miał wczoraj P. Minister Galicyi dr. Piętak dłuższą konferencyę z Prezydyum Koła polskiego. Po południu o godzinie 4 zebrała się parlamentarna komisya Koła polskiego na posiedzenie, celem naradzenia się nad stanowiskiem klubu podczas dyskusyi nad deklaracyą P. Prezydenta Ministrów. Sprawa ta będzie także przedmiotem dyskusyi na jednem z najbliższych posiedzeń Koła polskiego.

Slav. Corr. donosi, że w czeskim klubie pp. Pacak, Stransky i Kramarz zdawali sprawę ze swej konferencyi z P. Prezydentem Ministrów. Po dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę: „Klub trwa przy uchwale z dnia 1 maja, tembardziej, że dzisiejsza deklaracya P. Prezesa gabinetu ks. Hohenlohego nie może zmienić stanowiska klubu wobec Rządu. To stanowisko może stosować się jedynie i wyłącznie tylko do czynów Rządu, absolutnie zaś nie do pustych słów“.

Komisya budżetowa obradowała wczoraj nad sprawozdaniem posła Steinwendera o wnioskach pp. Pommera, Pantuczka i Breitera w sprawie stanowiska służbowego i dochodów pomocników kancelaryjnych. P. Minister skarbu dr. Kosel przypomniał rozporządzenie z r. 1902, o poprawie bytu urzędników tych kategoryj i podniósł, że ze względu na ustawę o certyfikatystach zmiana stosunku pomocników jest niemożliwą w drodze ustawodawczej, tylko w drodze rozporządzenia. Dlatego musi się pozostać przy rozporządzeniu z r. 1902. Mimo to Rząd byłby gotów ponownie poczynić znaczne ulgi, które P. Minister następnie szczegółowo wylicza. Wyższe w skutek tego konieczne zapotrzebowanie w kwocie przeszło miliona koron, gotów jest P. Minister pokryć z bieżących dochodów bez domagania się specyalnego pokrycia. Przekraczanie powyżej wymienionej kwoty uważa P. Minister za niemożliwe ze względu na finanse Państwa i prosi komisyę, aby to uwzględniła.

P. Głąbiński oświadcza się pomimo opornego stanowiska P. Ministra skarbu za wnioskami referenta i uznaje zapowiedziane przez P. Ministra koncesye za niedostateczne. W ogóle czas już, aby wszyscy funkcyonaryusze państwowi, którzy faktycznie pełnią stale służbę, osiągnęli również pewne, ustawą unormowane stanowisko. Mowca przyłącza się do wywodów referenta i oświadcza, że będzie głosował za jego wnioskami.

Dalsi mowcy niemniej stanowczo żądali ustawowego unormowania stosunków służbowych pomocników kancelaryjnych, uznając koncesye P. Ministra za niedostateczne.

Następnie rozpoczęła komisya dyskusyę szczegółową.

---

54)

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

U PROGU NOWEGO ŻYCIA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

X.

(Ciąg dalszy).

Lena podniosła ku Olszańskiemu swe jasne, czyste oczy, w których zdumienie się odbiło. Nie przypominała sobie żadnej kwestyi spornej, żadnego zakładu. I już otworzyła usta, by powiedzieć, gdy refleksya, że w takim razie owe purpurowe róże, jako dar niestosowny, mogą zrobić przykrość Stanisławowi kazała jej zamilknąć.

Wzrok Ini, jasnowidzeniem uczucia zaostrzony, nie opuszczał ich tymczasem. Ona, której się zdawało, że tak dobrze go znała, tego towarzysza lat swych dziecięcych, teraz dopiero przychodziła stopniowo do zrozumienia jego duszy. I zimno jej się zrobiło pomimo miłości, niedającej się wyrwać z serca, zaczynała nareszcie rozumieć go i oceniać właściwie. I teraz więc wiedziała, że kłamie, a owe róże purpurowe, symbol gorącego uczucia, musiały w tych warunkach szarpnąć jej sercem boleśnie.

Olszański jednak nie zostawił jej czasu na rozpamiętywanie swych spostrzeżeń.

Podawszy niedbale dłoń Stanisławowi, siedział już przy Ini, pochylony z takiem oddaniem i zajęciem, jak gdyby po za pięknem dziewczęciem świat cały nie istniał dla niego.

Manewrem tym zwracał swobodę Lenie, pewny, że po owem szybkiem odsunięciu się od Stanisława, pozostawiona sobie młoda para zbliży się napowrót, dając mu pole do obserwacyi i pozwalając zbadać, co się tu święcić mogło.

— Tak dawno już nie widziałem pani, — mówił z aksamitnem, a tak pieszczotliwem spojrzeniem do Ini, że aż serce dziewczęcia znów żywiej pod wzrokiem jego zabiło.

— Nie moja w tem wina, — odparła z lekką wymówką.

— Przyznaję ze skruchą; człowiek jest grzesznem stworzeniem, które się namiętności oprzeć nie może: wyścigi mnie pochłaniają.

— Trudno się oprzeć wtedy, gdy ze złem nie próbujemy walczyć nawet.

Słowa te podrażniły go.

— Och, takie białe anioły, których krew nigdy nie zagra żywiej, nie mogą o namiętnościach sądzić nawet.

Za całą odpowiedź podniosła ku niemu wzrok pełen wyrzutu.

— Aa, czujemy jednak, — pomyślał i szepnął:

— Przepraszam. W rzeczy samej kto pobladł, jak pani w ostatnich czasach, temu trudno brak gorącej krwi wyrzucać. Panno Iniu, proszę przez wzgląd na starą.... przyjaźń naszą, dbać więcej o siebie i zarumienić się trochę, bo mnie te szczuplejące lica pani zaczynają na seryo niepokoić.

Mówił tak serdecznie, z tak gorącem spojrzeniem, iż pod żarem wzroku tego, lica młodej dziewczyny zaróżowiły się jak jutrzenka.

— Gdyby można wywieźć panią w góry, jestem pewny, iż inną powróciłabyś istotą....

Głos jego cichy skandował pieszczotliwie każdą sylabę, jakby z serca prosto rwała mu się na usta.

Inia, która słuchała tych słów miękkich, serdecznych, ze spuszczonemi powiekami, podniosła je w tej chwili z wdzięcznością, chcąc mu wzrokiem pół duszy wypowiedzieć. Oczy jednak Olszańskiego, dalekie od niej, śledziły tak chciwie Lenę i Stanisława, pochylonych ku sobie, tak widocznie, z całem natężeniem słuchu łowił słowa, jakie zamieniali między sobą, że Inia, nietylko wytrzeźwiona odrazu, lecz przykro dotknięta, powstała, a nie darząc go żadną odpowiedzią, podeszła do pani Lipowieckiej.

— Mamo, o szóstej mam posiedzenie. Sądzę, że musimy wracać.

Olszański poczuł, iż postawił krok fałszywy, że go znów nawskróś przejrzała. Zły na siebie, rozdrażniony na Inię, stał z boku, przeczekując ceremonię uroczystych, a ze strony państwa Sieniawskich nadzwyczajnie uprzejmych pożegnań.

Bledsza jeszcze niż przedtem twarz Ini, szarpnęła mu sercem, wyrzutem na nie padając. To dziwne — pomyślał — jak głupiem jest człowiek stworzeniem. Idyotyczna sielanka młodości, na całe życie pozostawia jakąś podłą predyspozycyę, jakąś szczerbę na duszy, według staroświeckiego określenia. Gdybym był sentymentalnym niedołęgą, na śmierć bym się w tej dziewczynie kochał. Po prostu mój typ. Ten jej dumny sposób powstania i odejścia, to, że ona kochając mnie, umie mną jednak pogardzać, więcej mnie przykuwa, niż gdyby mi się inna na szyję rzucała. Nie jestem wszakże kretynem i rozumiem, że z żoną ubogą, a w dodatku taką, nie robi się karyery.

Wzrok jego przeniósł się na Lenę, na jej królewską urodę i strojną tualetę, ogarnął później zbytkownie urządzony salon, obrazy, dzieła sztuki, meble stylowe, z kolei zaś zawisł na papie, senatorze i rzeczywistym radcy stanu, który na dzisiejszą uroczystość zawiesił na klapie od tużurka cieniutki łańcuszek z całym szeregiem miniaturowych krzyżów i orderów.

Spojrzenie Olszańskiego zmatowało się, jak w chwili głębokiego namysłu.

Zahypnotyzowany obrazem w mózgu powstałym, skłonił się tylko głęboko przed przechodzącą panią Lipowiecką i jej córką, nie zbliżając się wcale do nich.

— Kretynem byłbym — wyszeptał, nie kończąc myśli.

Państwo Sieniawscy do drzwi przedpokoju odprowadzili panie. Olszański stał w miejscu, śledząc wysmukłą postać Leny, jej rysy doskonałe, klasyczne i ruchy pełne wykwintnego wdzięku.

— Bardzo piękna — przyznał. — Taka uroda może w wielu wypadkach zastąpić fortunę....

Na progu stanął, powracający od pożegnanych gości, pan rzeczywisty radca stanu. Pierś jego błyszczała orderami, palce przybrane wielkim brylantem, gładziły siwe, starannie pielęgnowane bokobrody.

— Ta panna Lipowiecka — mówił — to śliczna dziewczyna i wielki talent. W Petersburgu zrobiłaby odrazu karyerę, niezawodnie karyerę. To ziemia obiecana dla talentów i pięknych kobiet. Przy moich wysoko położonych stosunkach, mógłbym ją poprzeć, zarekomendować.... Te rzeczy, jak wszystko na świecie, od protekcyi zależą.

Myśl Olszańskiego dojrzała nagle.

Podszedł, a ujmując przyniesiony przez siebie bukiet, zbliżył się z nim do córki domu.

— Panno Leno — mówił — wybierając tę wiązankę cieszyłem się, że pani nie obcy jest język kwiatów. Niechże te róże szkarłatne będą najlepszym moim u pani rzecznikiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORESPONDENCYE.

Rzym, 13 maja 1906.

Jubileusz kapłański Piusa X.

Dziewiętnastego września 1908 roku upłynie pięćdziesiąt lat od chwili kiedy Papież odprawił pierwszą Mszę św., po wyświęceniu go w dniu 18 września 1858 r. na kapłana w Castel Franco pod Treviso. Ksiądz Józef Sarto ukończył był wtedy studya teologiczne w Padwie, pierwszą zaś Mszę świętą odprawił w kościele parafialnym w rodzinnem miasteczku Riese. Celem uczczenia złotego jubileuszu kapłańskiego Papieża, zawiązują się we Włoszech komitety z łona Towarzystwa młodzieży katolickiej, aby za dwa lata obchodzić uroczyście tę datę. W Rzymie prezesem komitetu jest profesor Filip Tolli. *(D.)*

Adres Dumy rossyjskiej do cara.

Wczoraj otwarto posiedzenie Dumy państwowej o godzinie 3 po południu. Po przyjęciu regulaminu z kilku drobnemi poprawkami, rozpoczęła się dyskusya nad projektem adresu. Hr. Heyden, poparty przez pięćdziesięciu posłów włościańskich, postawił wniosek odroczenia dyskusyi do dzisiejszego dnia, nie uzyskał on jednak wymaganej większości. Referent komisyi adresowej, p. Nabokow, odczytał, przerywany oklaskami, następujący projekt adresu:

Wasza Cesarska Mość raczyłeś w mowie, wygłoszonej do zastępców ludu, stanowczo oświadczyć, że trwać będziesz niewzruszenie przy instytucyach, powołujących naród do urzeczywistnienia ustawodawczej władzy łącznie ze swym monarchą. Duma państwowa widzi w tem uroczystem zapewnieniu monarchy, wystosowanem do zastępców ludów, rękojmię umocnienia i dalszego rozwoju porządku i ustawodawstwa, ściśle odpowiadającego konstytucyjnym zasadom. Duma państwowa ze swej strony wszystko uczyni, aby uzupełnić zasady zastępstwa ludu i przedłożyć Waszej Ces. Mości do zatwierdzenia ustawę, tyczącą się zastępstwa ludu, a opierającą się, w myśl jednogłośnie objawionej woli ludu, na ogólnem prawie wyborczem. Wezwanie W. Ces. Mości do wspólnej pracy na rzecz ojczyzny, znajduje żywy oddźwięk w sercach posłów. Duma, składająca się z zastępców wszystkich klas i narodowości, odnowi Rossyę i stworzy porządek państwowy na podstawie pokojowego współżycia wszystkich i na silnych filarach wolności obywatelskiej; uważa jednak za swój obowiązek wskazać, że warunki, w jakich kraj żyje w rzeczywistości, czynią niemożliwą skuteczną pracę celem odrodzenia najlepszych sił kraju. Kraj poznał, że najboleśniejszym punktem naszego życia państwowego jest samowola urzędników, którzy dzielą cara od ludów, i kraj jednomyślnie głośno oświadczył, że odrodzenie życia państwowego możliwe jest tylko na podstawach wolności przy samodzielnym udziale ludu we władzy ustawodawczej, w kontroli władzy wykonawczej.

W. Ces. Mość raczyłeś w manifeście z 30 października z wysokości tronu dać wyraz silnej woli właśnie te zasady wziąć za oparcie dla dalszego ukształtowania losów Rossyi, a cały naród rossyjski z entuzyazmem powitał głos orędzia. Lecz już pierwsze dni wolności zachmurzyły doświadczenia, które na kraj sprowadzili ci, którzy ludowi ciągle jeszcze tamują drogę do cara, depczą wszystkie podstawy manifestu z 30 października i okrywają kraj hańbą przez skazywanie na śmierć bez wyroków sędziowskich, przez wykroczenia, strzelanie i wtrącanie do więzień.

Ślady tego postępowania ze strony administracyi w ostatnich miesiącach tak głęboko wryły się w duszę ludu, że niemożliwą jest pacyfikacya, póki dla ludu nie stanie się jasnem, że władze, które imienia Waszej Cesarskiej Mości nadużywają za płaszczyk, nie będą się więcej dopuszczały gwałtów, póki ministrowie nie będą przed zastępcami ludów odpowiedzialnymi, póki wreszcie cała administracya nie będzie odnowiona. Tylko wówczas, gdy ministrowie staną się odpowiedzialni przed ludem, może w umysłach ugruntować się pojęcie zupełnej nieodpowiedzialności monarchy. Tylko ministerstwo, posiadające zaufanie większości Dumy, może umocnić zaufanie do rządu i tylko przy takiem zaufaniu możliwa jest spokojna i normalna praca Dumy. Przedewszystkiem potrzeba w Rossyi usunąć wyjątkowe ustawy o wzmocnionej ochronie, o stanie wojennym, pod których ochroną szczególnie rozwijają się i występują samowola i nieodpowiedzialność urzędników. Równocześnie muszą być ustalone podstawy odpowiedzialności administracyi w obec zastępców ludów.

Dla owocnej działalności Dumy potrzebne jest przeprowadzenie zasady prawdziwej reprezentacyi ludów, polegającej na tem, że tylko jedność monarchy z narodem stanowi źródło władzy ustawodawczej. Wszystkie zapory, oddzielające cara od narodu, muszą być usunięte. Nie może istnieć dział ustawodawstwa na zawsze zamknięty przed swobodną rewizyą ze strony reprezentacyi ludów łącznie z monarchą.

Duma uważa za swój obowiązek oświadczyć imieniem narodu — Waszej Ces. Mości, że cały naród pełen siły i entuzyazmu i w prawdziwej wierze w bliski rozkwit ojczyzny, przeprowadzi twórcze dzieło odrodzenia życia, jeżeli między nim a tronem nie będzie stała Rada państwa, utworzona z mianowanych dygnitarzy i wybrańców najwyższych klas ludności i jeżeli ustawodawczej kompetencyi zastępstwa ludów nie będą czynione granice przez specyalne ustawy. W zakresie czekającej Dumę ustawodawczej pracy uważa ona za nieodzowną konieczność zapewnienie przez dokładną ustawę nienaruszalności osoby, wolności sumienia, słowa, prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń oraz strejków. Bez tych podstaw, które są już w manifeście z 30 października zaznaczone, jest niemożliwą jakakolwiek reforma w kierunku socyalnym. Ponieważ Duma wychodzi z niewzruszalnego przekonania, że ani wolność, ani porządek nie mogą być umocnione bez urzeczywistnienia równości wszystkich obywateli wobec ustaw, przeto wypracuje Duma ustawę w sprawie równouprawnienia wszystkich obywateli przy równoczesnem zniesieniu wszystkich przywilejów stanowych, narodowych i religijnych i postara się o wyswobodzenie kraju z pod opieki administracyjnej i o pozostawienie wyłącznie sądom ograniczania praw obywatelskich.

Duma uważa karę śmierci, także na podstawie prawnego wyroku, za niedopuszczalną.

Duma uważa się za uprawnioną oświadczyć, że w dniu wydania ustawy o zniesieniu kary śmierci, będzie tłómaczem jednomyślnych dążeń i pragnień całej ludności.

Przedstawienie potrzeb ludności wiejskiej i odpowiednie ustawowe zarządzenia tworzą najbliższe zadania Dumy. Duma uważa także za potrzebne stworzyć ustawę, zatwierdzającą równouprawnienie włościan i wyswobadzającą ich z pod ucisku samowoli i opieki. Również za nieodraczalne uważa Duma zaspokojenie potrzeb klasy robotniczej. Pierwszym krokiem na tej drodze musi być zapewnienie wolności organizacyj wszystkich robotników.

Samodzielność celem podniesienia materyalnego i duchowego dobrobytu, oraz podniesienie oświaty ludu stawia sobie Duma również za główne zadanie. *Także uważa Duma za konieczną i nieodraczalną — decyzyę w kwestyi zaspokojenia oddawna dojrzałych postulatów poszczególnych narodowości. Rossya przedstawia państwo, zamieszkałe przez wiele szczepów i narodowości, których duchowe zjednoczenie możliwe jest tylko przy zaspokojeniu potrzeb każdego z nich i przy przestrzeganiu i rozwijaniu właściwości ich życia. Duma będzie się starała o daleko idące zaspokojenie tych słusznych potrzeb.*

W. Ces. Mość! U progu wszelkiej naszej pracy stoi kwestya, wprawiająca w podniecenie duszę każdego narodu, kwestya, która także nas, zastępców ludu, podnieca i przeszkadza nam w uczynieniu pierwszego kroku w naszej ustawodawczej działalności. Pierwsze słowo, które zabrzmiało w Dumie i zostało przyjęte okrzykami sympatyi przez całe zebranie, to jest słowo: amnestya. Kraj łaknie zupełnej politycznej amnestyi, która jest postulatem sumienia ludu. Ona nie może być odmówiona, a jej spełnienie nie może być odroczone. W. C. Mość! Duma oczekuje pełnej politycznej amnestyi, jako pierwszego zadatku wzajemnego porozumienia się i harmonii między carem a narodem.

Z pod berła rossyjskiego.

Padło więc już

w Dumie państwowej

decydujące słowo: referent komisyi adresowej, p. Nabokow odczytał wczoraj odpowiedź na mowę tronową. Odpowiedź ta nasuwa wiele poważnych myśli: przedewszystkiem uderza w niej wierne zrozumienie ważności chwili; odczucie potrzeb i pragnień całego społeczeństwa; ogromna wreszcie szczerość i prawdziwie męska odwaga. Reakcyjnej biurokracyi rzucono w twarz wyzwanie bardzo ciężkie do strawienia; czuje ona aż nadto dobrze, że już sam fakt odczytania takiego projektu w pełnej Izbie, jest grobem dla dotychczasowego jej stanowiska i przemożnych wpływów w państwie. Jasno stylizowanym jest ustęp o prawach należnych poszczególnym narodowościom; zręcznie ominięto szkopuły agrarne, bez względu więc na dyskusyę nad adresem, jaka rozwinęła się z kolei, przyznać trzeba, że ten pierwszy zbiorowy głos Dumy rossyjskiej wywarł jaknajlepsze wrażenie.

Ciekawym jest nadto fakt inny: hr. Heyden stawia wnioski przy poparciu pięćdziesięciu włościan. Musi to być odłam partyi chłopskiej, skłaniający się raczej ku prawicy i może to owi bezpartyjni, zanotowani pod rubryką: „bez wyraźnie określonych przekonań". Jeśli tak jest w istocie, znamienną jest w każdym razie rzeczą, że zręczny hr. Heyden potrafił już ich skupić około swej osoby, rozbijając klub włościański na dwie koterye.

Deklaracya polska,

omówiona przez *Petersb. Agenc. tel.* w dwóch czy trzech, nic nie wyjaśniających wierszach, zasługuje na powtórzenie. Oto na niedzielnem posiedzeniu Dumy, w dyskusyi nad organizacyą komisyi, mającej ułożyć adres w odpowiedzi na mowę tronową, Koło polskie zażądało niezwłocznego wysłuchania przez Dumę oświadczenia 27-miu posłów z Królestwa Polskiego, a następnie złożenia tego oświadczenia komisyi adresowej. Wniosek przyjęto i poseł Harusewicz w imieniu

15)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

UMARLI MÓWIĄ...

(Z francuskiego).

V.

(Ciąg dalszy).

Opuściwszy prokuratora, adwokat wrócił do sali rozpraw, gdzie się już niecierpliwiono i zaczął wygłaszać obronę ze zwykłą bystrością umysłu. Wobec ścisłości jego argumentowania, nikt się nie domyślał rozpaczy, jaka nim miotała. Ale gdy usiadł na swojem miejscu, stary bojownik, który nigdy nie był zmęczony, uczuł w sobie wyczerpanie, ciężkie, jak nieznane dotychczas brzemię starości.

Po przemowie przeciwnika i krótkiej replice, odzyskał nareszcie wolność. Spojrzał na zegarek: było pół do czwartej. Przez te trzy godziny los jego syna się roztrzygnął. Wrócił do sądu, gdzie czekał na niego pan Vallerois i odrazu zrozumiał, że sprawa przegrana.

— Ma pan słuszność — rzekł prokurator — pan Frasne się mści.

— Odmawia?

— Kategorycznie. Przekłada nienawiść nad pieniądze. Daremnie z całych sił go nakłaniałem, przedstawiając skandal, jaki spadnie na jego żonę, wspominając nawet o braku dowodów. Odpowiedział mi, że jeżeli nie wezmę na siebie tej sprawy, odda ją bezpośrednio, sędziemu śledczemu. Jest to jego prawem, a postanowienie jego niezłomne.

— A gdybym ja sam, naprzykład, spróbował go wzruszyć? Byliśmy z sobą w dobrych stosunkach.

— Ta wizyta byłaby niepotrzebna, przykra, a nawet kompromitująca. Nie namawiam pana. Mówiłem mu o pańskiej rodzinie, o panu. Odrzekł mi:

„Jego syn serce mi rozerwał. Tem gorzej, jeżeli niewinni odpłacą za winnych".

Pan Roquevillard pomyślał chwilę, skłonił się przed tą radą, której słuszność uznawał i żegnając się z prokuratorem, podał mu rękę:

— Pozostaje mi podziękować panu. Postąpiłeś pan ze mną, jak przyjaciel, nie zapomnę tego.

— Żal mi pana — odrzekł pan Vallerois wzruszony.

Ze swoją teką pod pachą, adwokat wrócił do domu. Spieszył się, krokiem zawsze młodym, unosząc głowę wysoko, według zwyczaju, ale z twarzą bardzo bladą. Pod Portykami, spotkał znajomych, którzy się odwrócili, gdy przechodnie, których zawsze tutaj pełno, przypatrywali mu się natarczywie, z drwinami. Zrozumiał, że dependenci od pana Frasne roznosili już po mieście hańbę nazwiska Roquevillardów. Roquevillardowie! był to od wieków, pierwszy cień na ich rodzie. Jakże musiano czyhać na to, jeżeli wiadomość rozeszła się tak szybko, z taką zawiścią! I jakże nikczemną zazdrością otaczano dumę nazwiska! Błąd jednego z potomków niweczył w jednej chwili całą przeszłość energii i honoru, rodziny która użyczała od lat tylu tak wiele przykładów prawdziwej męzkości? A ci, którzy się z tego cieszyli, czyż nie rozumieli, że ten upadek ich także dotykał?...

Wyprostował się i zwolnił kroku. Nie było takiego, ktoby mógł znieść wzrok jego na sobie. Sztywniejąc w swojej pogardzie, myślał, stawiając czoło burzy: „Psy, szczekajcie z daleka. Ale się nie zbliżajcie. — Póty, póki jestem żywy, będę bronił wszystkich moich, zakryję ich moją siłą. — I nie zobaczycie, abym cierpiał".

Blizko bramy domu zbliżył się do niego pan de la Mortellerie, sąsiad jego ze wsi. Czyż miał już słuchać wyrazów współczucia, ubolewania? A przecież ten maniak jeszcze bardziej ludzkim się okazał niż inni, zbliżając się do niego, gdy tamci uciekali. Stary szlachcic wskazał mu zamek, kąpiący się w wieczornem świetle.

— Na przyjęcie cesarza Zygmunta, w 1416 r. — zwierzył mu tajemniczo — książę Amadeusz wydał w sali wielki bankiet, sporządzony przez Jana de Belleville, wynalazcy tortu sabaudzkiego. Mięsiwa były złocone, przybrane ozdobami i chorągiewkami z herbami zaproszonych, a każdy otrzymywał przeznaczone sobie potrawy, złożone z jednej, dwóch, lub trzech porcyi, według rangi. Lubię to wyróżnienie: trzeba jeść nie według apetytu, ale według swego stanowiska.

— Dla mnie wystarczyłaby jedna porcya — odrzekł pan Roquevillard, żegnając natręta.

Co do niego, nie był w stanie oszukać teraźniejszości wspomnieniami z przeszłości. Zniknął w bramie domu, wszedł na schody, a ztamtąd wprost do swego gabinetu, unikając pokoju żony, ciągle leżącej w łóżku. Ale ona go usłyszała i kazała go poprosić do siebie, w nadziei, że da jej jaką wiadomość o synu. Adwokat zastał ją samą, siedzącą na łóżku, w mroku wieczora.

— Margerita wyszła — szepnęła i z wielką nieśmiałością dodała: — Nie wiesz nic o Maurycym?

— Nie, nic nie wiem. Zapewne bardzo długo nie będziemy mieli żadnych wiadomości.

— Jaki twój głos surowy, Franciszku! — rzekła chora. — Ta kobieta go zaczarowała, rozumiesz, biedne dziecko!

— Zbytnia słabość bywa także winą czasami.

Uderzona tym ostrym tonem, pocisnęła guzik elektrycznego światła i zobaczyła męża jak gdyby dotkniętego nagłą starością, tak bladego i z takiemi zapadniętemi oczami, że przeczuła coś groźnego.

— Franciszku — błagała — jest jeszcze coś co kryjesz przedemną. Czyż nie jestem jak dawniej, twoją towarzyszką, dla której nie miałeś żadnych tajemnic?

Zbliżył się do łóżka.

— Ależ nie, droga żono, niema nic więcej. Dezercya naszego syna, czyż to nie dosyć?

Uniesiona na łóżku, z wyciągniętemi ramionami, ciągle błagała:

— Czytam w twoich oczach straszną groźbę, która ciąży nad nami. Nie oszczędzaj mnie, tak, jak tej nocy. Mów: będę miała odwagę.

— Podniecasz się bez powodu; nic niema.

— Przysięgam ci, że będę odważna. Nie wierzysz mi?

— Walentyno, uspokój się.

— Poczekaj, zaraz mi uwierzysz.

I składając ręce, stara kobieta, przygnębiona chorobą, zaczęła głośno wzywać Boga o siłę. Na bezkrwistej i wychudłej twarzy bez blasku życia, oczy promieniały ogniem pełnym zapału.

— Walentyno — rzekł łagodnie.

Obróciła się ku niemu jakby przeistoczona:

— A teraz — rzekła — teraz, mów. Mogę już wszystko usłyszeć. Czy nie żyje?

— Och! nie!

Przechodziła przez te same obawy co on. Ujarzmiony wiarą ożywiającą jego żonę, wyznał jej straszne oskarżenie, które ich dotknęło. Odrzuciła je z oburzeniem.

— To nieprawda! Nasz syn nie jest złodziejem.

— Nie. Ale będzie nim dla wszystkich.

— Cóż nam to szkodzi, jeżeli nie jest nim w rzeczywistości. A że nie jest, wiem, jestem pewna.

Ale pan Roquevillard zwięźle streścił całą klęskę:

— Hańbą nas okrywa.

Była to zbrodnia przeciw całemu rodowi, którą on, głowa rodziny, oceniał, gdy ona, jako chrześcianka, myślała o sumieniu.

— Bóg — rzekła uroczyście — Bóg nas nie opuści!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Koła odczytał oświadczenie podpisane przez 27-miu posłów:

„W chwili, gdy Duma państwowa ma rozważyć adres z odpowiedzią na mowę tronową, my, posłowie z Królestwa Polskiego uważamy za swój święty obowiązek, oświadczyć co następuje:

„Teraźniejsze Królestwo Polskie utworzono 91 lat temu, gdy część terytoryum b. państwa polskiego została połączona z cesarstwem rossyjskiem na zasadzie aktów międzynarodowych, jako to: traktatu Rossyi z Austryą i Prusami z dnia 3 maja 1815 r. i ostatecznego traktatu, zawartego na kongresie wiedeńskim z dnia 9 czerwca 1815 r. Z mocy wymienionych aktów międzynarodowych, zasadą i warunkiem związku Królestwa Polskiego z cesarstwem była nowa konstytucya i przyjęcie przez cesarza rossyjskiego tytułu króla polskiego (art. 1 traktatu wiedeńskiego z dnia 9 czerwca 1815 roku). Zgodnie z tym warunkiem cesarz Aleksander I. w dniu 27 listopada tegoż roku 1815 nadał Królestwu Polskiemu konstytucyę, gwarantującą naszemu krajowi całkowity ustrój autonomiczny, według której korona uznawana była za dziedziczną w porządku następstwa tronu cesarskiego domu rossyjskiego (art. 3), i która została przyjętą przez monarchę za siebie i swoich następców (art. 165).

„Cesarz Mikołaj I. zastąpił konstytucyę roku 1815 przez tak zwany „Statut organiczny" r. 1832, który pozbawiał Królestwo Polskie przedstawicielstwa narodowego, lecz zachowywał osobny zarząd dla kraju i cały odrębny jego ustrój. W ten sposób nie mówiąc już, że wspomniany akt prawodawczy natury wewnętrznej, nie mógł zmienić zasadniczych postanowień traktatów międzynarodowych, statut organiczny z r. 1832 nie usuwał pojęcia autonomii Królestwa Polskiego.

„Zniesienie tej autonomii odbyło się później, drogą wydawania oddzielnych praw i rozporządzeń administracyjnych, nie mogących prawnie zmienić zasadniczego stosunku Królestwa Polskiego do cesarstwa rossyjskiego.

„Prawa zasadnicze państwowe dotychczas głosiły, że: „Z cesarskim wszechrossyjskim tronem nierozdzielne są trony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego".

„W nowych prawach zasadniczych państwowych z dnia 23 kwietnia (5 maja) 1906 roku nazwa Królestwa Polskiego została zupełnie usunięta. W ten sposób w przededniu otwarcia Dumy państwowej, rząd zdeptał jedną z podstaw ogólno-państwowego ustroju. Nastąpiło to w chwili, gdy ludność Królestwa Polskiego gorąco pragnie i jednomyślnie domaga się praw autonomicznych dla swojego kraju. Kiedy żądania te narodu polskiego znalazły oddźwięk sympatyczny w ruchu wolnościowym rossyjskim i gdy dla Polaków nastąpiła sposobność bronienia swoich praw bezspornych w obliczu narodu rossyjskiego, rząd stara się stawić temu przeszkodę.

„Rzeczone usunięcie nazwy „Królestwa Polskiego" z praw zasadniczych państwowych, jest ze strony rządu usiłowaniem wyłączenia, na zasadach formalnych, z pod rozważania Dumy państwowej sprawy naglącej i dojrzałej: przywrócenia praw należnych naszemu krajowi. Przeciw temu zamachowi i wogóle przeciw poniewierce praw narodu polskiego, my protestujemy tu i zwracamy swój protest do rossyjskiego przedstawicielstwa narodowego. Nasze prawa są święte i niedowołalne, a wynika z nich konieczność autonomii Królestwa Polskiego, jako odwieczne żądanie całej ludności naszego kraju. Z tem żądaniem przychodzimy do Dumy państwowej, aby walczyć za nasze prawa i powszechną wolność".

Prezydyum Dumy

charakteryzuje doskonale petersburski korespondent *Czasu:* Wybrano trzech „kadetów" na trzy stanowiska prezesowskie. 1 „kadeta" na sekretarza. I jeszcze kilku „kadetów" na pomocników sekretarza. Niewiem, czy to jest całkowicie po europejsku. Zresztą większość wybranych — ludzie dzielni i czyści.

Muromcew. Prawnik pierwszej klasy. Wykładał prawo rzymskie w Uniwersytecie moskiewskim. Wypędzili go z katedry. Założył poważne pismo prawnicze. Zamknęli mu pismo prawnicze. Stanął na czele Starożytnego Towarzystwa prawniczego rossyjskiego. Zamknęli Starożytne Towarzystwo prawnicze.

Oryentuje się w debatach parlamentarnych nieźle; tylko grzeszy — zbytkiem energii. Trzy razy już dał poczuć swoją władzę i trzy razy nie bardzo potrzebnie. Wczoraj rzucił opinię: — Duma jest wyższa od zarzutów, jakie jej uczynić można... Było to niespodziewane, może nawet — ośliepiające. Ale parlamentaryzm rossyjski potrzebuje w obecnym momencie raczej silnej prawicy przewodniczącego, aniżeli subtelnej jego znajomości prawa i obyczaju parlamentarnego.

Muromcew jest krzepkim człowiekiem, siwiejącym brunetem, z brodą w klin ostrzyżoną. Trzyma się na trybunie prosto; mówi dostatecznie głośno i tonem *cassant*.

Piotr Dołgorukij, brat Pawła, w którym czas jakiś widziano „prezydenta rossyjskiej rzeczypospolitej", a nawet więcej, posiada duże zasługi dla ruchu wolnościowego i dla kultury lokalnej. W majątkach książąt Dołgorukich są wzorowe urządzenia: siedmdziesiąt szkół, szpitale, emerytury. Wszystko to nic a nic nie przeszkodziło ruchom agrarnym, które w majątkach tych książąt były nawet wyjątkowo ostre i dzikie. Książęta dają na ruch wolnościowy dużo pieniędzy: dali miliony na wybory.

Prof. Gradeskuł, drugi wiceprezes, głośny jest z wysłania go do Archangielska właśnie w czasie, gdy wybrano go na posła. Może i dlatego nawet go wybrano. To zas pewna, iż temu wysłaniu zawdzięcza swój wybór na wiceprezesa. „Kadeci" tak się zręcznie urządzili, że Gradeskuła wskazała niby partya chłopska, inaczej „parlamentarna grupa pracy". Pytałem jednego z członków tej grupy o Gradeskuła: — Ja nic o nim nie wiem — mówi mi — ale musi być porządny człowiek, skoro go wywieziono do Archangielska.

Ks. Szachowskoj, sekretarz Dumy, kształcił się w VI. gimnazyum warszawskiem. Umie po polsku jako tako. On to prowadził głównie z Polakami pertraktacye, mające na celu porozumienie się w sprawie autonomii. Ks. Szachowskoj jest dyplomatą partyi.

Polakom w sekretaryacie dano dwa miejsca na pięć: jedno otrzymał prof. Szerszeniewicz, „kadet", wybrany z miasta Kazania, znakomity prawnik i wyborny mówca. Wykłada prawo publiczne. W domu mówią u niego po rossyjsku. Drugie miejsce otrzymał p. Szczęsny Poniatowski, poseł z Wołynia, prawnik, niegdyś pomocnik Spasowicza, obecnie gospodarz. Człowiek bardzo ruchliwy i pierwszorzędnej zręczności. Był głównym organizatorem „Zrzeszenia", które miało w kraju zabranym odegrać tę samą rolę, co znany „Związek pracy" w Królestwie, ku chwale i korzyści narodowej demokracyi. Brał udział w założeniu *Dziennika Kijowskiego*. W sekretaryacie jest jeszcze docent moskiewskiego Uniwersytetu, p. Kokoszkin, który pisał wiele o autonomii polskiej i był członkiem komisyi „kadetów", dla zbadania tej kwestyi ustanowionej.

Narodowości w Dumie.

Dziennik *Strana* podaje ciekawe cyfry statystyczne o reprezentantach różnych narodowości w pierwszym parlamencie rossyjskim. Na wybranych dotychczas 445 posłów. Rossyanie zdobyli 336 miejsc, Polacy 55, Żydzi 14, Tatarzy 11, Litwini 7, Niemcy 4, Łotysze 6, Estowie 5, Wołosi (Bessarabia) 2, Baszkiry 2, Czuwaszy 1, Bułgarowie 1, Armeńczycy 1. (Przy tej sposobności dodamy, że przybędzie jeszcze 7 Polaków z gubernii warszawskiej i płockiej).

O ile sądzić można z powyższych obliczeń, najpomyślniej wypadły wybory do Dumy dla ludności polskiej. Ludność polska stanowi 6·6 proc. ogólnej liczby mieszkańców, a posłów posiada w Dumie państwowej 11·7 proc. *Strana*, niezbyt nam życzliwa, zdaje się z umysłu daty te zestawiła, aby dowieść, że Polacy nie mogą się uskarżać na jakieś pokrzywdzenie w Dumie państwowej; przeciwnie, mają w niej udział nieproporcyonalny do liczby swej ludności. Wyjaśnić to rzekomo „uprzywilejowane stanowisko" można w sposób bardzo prosty. Oto 5 posłów narodowości polskiej obrano poza obszarem etnograficznym i historycznym dawnej Polski. I tak wybrano posłów-Polaków: 2 w Bessarabii (pp. Demianowicz i Siciński), 1 w Petersburgu (prof. Petrażycki), 1 w Kazaniu (prof. Szerszeniewicz) i 1 w Archangielsku (Jan Gałecki).

Partya dworsko-niemiecka jest bardzo niezadowolona z wyniku wyborów, gdyż ani jeden Niemiec nadbałtycki nie wszedł do Dumy.

Że Duma posiada już dzisiaj charakter wyraźnie

opozycyjny,

to nie ulega wątpliwości. Przypuszczać również można, że takie zabarwienie rossyjskiego parlamentu, niezbyt przypada do gustu obecnym kołom rządzącym w Rossyi. *Nowoje Wremia* donosi też, że na Radzie ministrów rozpatrywano już ewentualność rozwiązania Dumy „z powodu jej charakteru opozycyjnego". A chociaż, po długich debatach, uznano, że „rozwiązanie nie jest pożądane, przeciwnie byłoby wprost niebezpieczne", zawsze jednak już sam fakt poruszenia tej sprawy w dni kilka po zwołaniu Dumy, jest wysoce znamienny.

Zmiany na naczelnych stanowiskach.

Do pism berlińskich donoszą z Petersburga, że Izwolski został tylko na pewien czas mianowany ministrem spraw zagranicznych dla przeprowadzenia porozumienia angielsko-rossyjskiego. Izwolski jest popierany przez matkę-carową i ma nadzwyczajne stosunki w Anglii. Po wywiązaniu się ze swojej misyi, ustąpi miejsca ponownie hr. Lamsdorffowi.

Słychać również o dalszych zmianach w dyplomacyi rossyjskiej. Do Berlina ma przyjść hr. Benkendorf, obecny ambasador rossyjski w Londynie, gdzie jego stanowisko obejmie hr. Murawiew, obecnie urzędujący w Rzymie, do Rzymu zaś ma przyjść hr. Witte. Również planowaną jest zmiana ambasadora w Wiedniu, na którego wymieniają hr. Budberga, prowadził on już bowiem przez pewien czas ambasadę rossyjską w Wiedniu.

Według *Agencyi rossyjskiej*, kandydatura Koziełł-Poklewskiego, znanego polskiego bogacza, na stanowisko wice-ministra spraw zagranicznych, nie ulega wątpliwości. Nominacya ta żywo była omawiana w sferach dyplomatycznych. Koziełł-Poklewski, członek Rady państwa z wyboru, cieszy się poparciem i sympatyą króla Edwarda angielskiego i jest popierany przez ambasadę angielską w Petersburgu.

KRONIKA.

Lwów, 16 maja.

Kalendarz.

Czwartek (17 maja): Paschalisa Wyzn. — Sławomira. — Pełahyi Mucz.

Wschód słońca o godzinie 3·49 rano, zachód słońca o godzinie 6·53 po południu.

— Przepowiednia pogody. Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, środę: w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Ciepło, niekiedy pochmurno, skłonność do burzy.

— JE. Pan Namiestnik, Andrzej hr. Potocki, powrócił do Lwowa.

— W Związku naukowo-literackim odbędzie się dziś, we środę, o godzinie 8 wieczorem dyskusya na temat „Współczesna kwestya włościańska w Polsce". Zagai ją profesor dr. Stanisław Grabski.

— Szef sztabu generalnego bar. Beck, który obchodzi w tym roku jubileusz sześćdziesięcioletniej czynnej służby w wojsku, obchodzić będzie nadto w dniu 11 czerwca b. r. drugi jubileusz, a mianowicie 25-letni jubileusz piastowania urzędu szefa sztabu generalnego. Cesarz Wilhelm II. zamierza odznaczyć go w sposób nadzwyczajny przez zamianowanie właścicielem jednego z pułków niemieckich. Bar. Beck ukończył w dniu 21 marca b. r. 76 lat życia, służbę wojskową zaś rozpoczął w dniu 18 października 1846 jako kadet w korpusie pionierów. Jako podporucznik odbył kampanię 1848 r. na Węgrzech, a 1849 r. we Włoszech. Kapitanem został w r. 1854 i przydzielony został do generalnego sztabu armii włoskiej. W kampanii 1859 r. odznaczył się w bitwie pod Candią i przedstawiony został przez generała Reischacha do dekoracyi. Po skończeniu wojny wszedł jako sekretarz komisyi wojskowej związku niemieckiego w Frankfurcie nad Menem, a w r. 1866 odbył kampanię w Czechach i awansował na pułkownika. Generałem brygady został w r. 1873, w następnym roku generalnym adjutantem Najj. Pana, od 11 czerwca 1881 r. zaś stoi na czele sztabu generalnego.

Sekcya finansowa Rady miejskiej uchwaliła wczoraj podwyższyć urzędnikom gminy dodatek aktywalny. Ponieważ przy wprowadzaniu 3 prc. opłat emerytalnych od płacy podwyższenie dodatku aktywalnego o jedną trzecią byłoby bardzo znikome, gdyż nawet najstarszym urzędnikom dostałoby się zaledwie po kilka koron miesięcznie, sekcya uchwaliła podwyższyć dodatek aktywalny o 30 prc. wiedeńskiego, t. j. do jego 90 prc. a ustanowić wspomniane opłaty emerytalne. Podwyższenie takie wyniesie od 7 koron (w randze XII.) do 27 koron (w randze V.) miesięcznie.

Sprawa ta będzie jeszcze przedmiotem obrad Sekcyi organizacyjnej, poczem uchwałę decydującą powźmie Rada miejska.

Zakład pogrzebowy. Wczoraj imieniem komisyi „pogrzebowej" przedstawił dr. Lisiewicz w sekcyi finansowej sprawę utworzenia zakładu pogrzebowego, proponując przyjąć ofertę p. Kurkowskiego, który za 285.000 koron wystawia na sprzedaż realność w ul. Kochanowskiego l. 64, dalej 22 karawanów, oraz 40 fiakrów i 6 omnibusów, stroje żałobnice, konie i t. d. Wiceprezydent miasta dr. Rutowski przedłożył projekt magistratu, t. j. założenia na sposób drezdeński małego zakładu pogrzebowego, obliczonego na mniej więcej jedną czwartą część pogrzebów w mieście. Koszt zakładu takiego wyniósłby 72 do 84 tysięcy koron; byłoby tam ośm karawanów; wszelkie przybory i karawany, w myśl wniosku magistratu, zostałyby zakupione nowe, częścią zaś oddane do wykonania przedsiębiorcom miejscowym. Plany remizy i domu przedpogrzebowego są już od jesieni gotowe. Wedle obliczenia, taki mały zakład mógłby urządzać pogrzeby po cenie użytej o połowę od taryf, dziś we Lwowie istniejących. — Sekcya finansowa sześcioma głosami przeciw trzem uchwaliła wnioski, bronione przez dr. Rutowskiego, oświadczając się przeciw zakupnu zakładu pogrzebowo-fiakierskiego.

— Na rzecz jarmarku krajowego udzielili subwencyj: Bank hipoteczny w kwocie 150 koron, Towarzystwo wzajemnego kredytu 50 koron, wydział powiatowy w Pilznie 20 koron.

— Ogłoszenie c. k. Namiestnictwa o sprzedaży klaczy wojskowych krwi gorącej w wieku do 14 lat, zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym" dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

— Koło stanisławowskie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych uchwaliło złożyć na fundacyę im. Adama Mickiewicza kwotę 20 koron zamiast wysłania delegata swego na pogrzeb ś. p. prof. A. Kaliny. Kwotę tę nadesłał sekretarz Koła T. Markowski na moje ręce.

Czernecki.

— List Roosevelta. Przed dwoma tygodniami Henryk Sienkiewicz przesłał na ręce prezydenta Stanów Zjednoczonych depeszę kondolencyjną z powodu katastrofy w San Francisco.

Na depeszę tę prezydent Teodor Roosevelt odpowiedział serdecznym listem, w którym w imieniu własnem i w imieniu ludu amerykańskiego dziękuje gorąco Sienkiewiczowi i jego rodakom za słowa współczucia i sympatyi.

△ Mały zbieg. Policya przytrzymała wczoraj błąkającego się bez celu po ulicach m. Lwowa 9-letniego chłopca, Ludwika Furdynę, który przesłuchany na inspekcyi policyjnej podał, że pochodzi ze Skałatu, jest synem tamtejszego drogomistrza i uciekł jeszcze przed 14-dniami z domu rodziców dlatego, że ojciec obchodził się z nim zbyt ostro.

△ Rabunek. Na przechodzącego lasem Cetnerowskim ucznia szkoły realnej ze Stanisławowa, Artura Bączka, bawiącego chwilowo we Lwowie, napadło wczoraj po południu dwóch jakichś drabów i w chwili, gdy jeden zatkał mu usta, drugi wydarł mu równocześnie z kieszeni pulares, zawierający 20 koron. — Rabusie następnie zbiegli.

△ Zgubiony chłopiec. Włościanka z Borek Janowskich, Katarzyna Cenglewiczowa, doniosła wczoraj policyi, że przed dwoma dniami zgubił się jej 13 letni syn Dymitr, z którym przybyła do Lwowa.

Chłopiec jest średniego wzrostu, blondyn i ubrany był po wiejsku.

△ Zamach samobójczy. W jednym z domów publicznych przy ul. Szpitalnej usiłowała wczoraj odebrać sobie życie kobieta z półświatka, Zofia Muzykówna, zażywszy znaczniejszą ilość sublimatu.

Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło ją w stanie beznadziejnym do szpitala powszechnego.

△ Kronika policyjna. Do suszarni właściciela farbiarni przy ul. Janowskiej, p. Jana Gangera, zakradli się wczoraj w nocy jacyś złodzieje i zabrali kilka koców, kap i ubrań.

Znalezione: dwie łyżeczki srebrne, sznurek drobnych korali, srebrną tytonierkę z sześcioma rubinami, monogramem S. H. i napisem *Seinem lieben Hans zur Erinnerung* — złożono w policyi.

† Hr. Henryk Coudenhove, bratanek Namiestnika Czech, emer. sekretarz legacyjny, dr. praw i filozofii, zmarł w Pilznie w 47 roku życia. Ś. p. hr. Coudenhove poślubił był w roku 1892 w Tokio Japonkę Mitsu Aoyama, która następnie na chrzcie św. otrzymała imiona Maryi Tekli. Ze związku tego przyszło na świat siedmioro dzieci.

† Karol br. Lemayer, drugi prezydent Trybunału administracyjnego i członek Izby panów, o którego zgonie onegdaj donieśliśmy, urodził się w r. 1841 w Boskowicach na Morawach, miał więc obecnie lat 65. Karyerę urzędniczą rozpoczął w berneńskiej prokuratoryi skarbu, poczem w r. 1869 został powołany do Ministerstwa oświaty w charakterze koncypisty. W pięć lat później został szefem sekcyi. Na tem stanowisku przypadło mu wypracować szereg reform, w których niejednokrotnie spotykał się z polską opozycyą. W szczególności był on twórcą sprawozdania w kwestyi zniesienia konkordatu w r. 1870. Brał udział w organizacyi wyższych zakładów naukowych, jak n. p. w r. 1873 w pracach wstępnych, mających na celu zaprowadzenie seminaryów na wydziałach prawniczych. W tym samym również czasie wypracował ustawy kościelno-polityczne. W r. 1878 wyszło z pod jego pióra sprawozdanie o administracyi austryackich szkół wyższych, nie bez jego udziału założony też został Uniwersytet w Czerniowcach. Największem jego dziełem było jednak stworzenie wspólnie z Józefem Ungerem Trybunału administracyjnego, w którym był od r. 1894 drugim prezydentem.

— Pomnik Warneńczyka. Prace około ustawienia pomnika króla Władysława Warneńczyka w katedrze na Wawelu postąpiły już o tyle, że podjęto roboty około położenia baldachimu.

— Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie stabilizowała dyrektora referenta, dr. Franciszka Paszkowskiego.

Na dzisiejszem posiedzeniu rozpatrywała rada nadzorcza wnioski, postawione przez delegatów na zeszłorocznem walnem zgromadzeniu,

poczem przyznała datki z funduszu dyspozycyjnego na różne pożyteczne i humanitarne cele, szczególnie na budowę kościołów i kaplic w Galicyi wschodniej. We Lwowie otrzymały subwencye: SS. Felicyanki 100 koron, Tow. wzaj. pomocy weteranów z 1863 roku 100 koron, Zakład im. św. Józefa dla nieuleczalnych 100 kor.

— **Strejk robotników piekarskich** w Podgórzu zakończył się. Majstrowie zgodzili się na podwyższenie płacy o 2 korony tygodniowo, na 10-godzinny czas pracy bez przerwy i przyznanie raz na tydzień jednej wolnej doby.

Kronika prowincyonalna.

§ Defraudacya w urzędzie pocztowym. Z Buska koło Krasnego telegrafują do *Słowa Polskiego*: W tutejszym urzędzie pocztowym komisarz pocztowy z ramienia dyrekcyi poczt wysłany odkrył znaczniejszą defraudacyę w kwocie około 6000 koron. Poczmistrz nazwiskiem Antoni Pietrzykowski zbiegł. Zachodzi podejrzenie, że suma sprzeniewierzona okaże się znacznie większą.

§ Samobójstwo ucznia gimnazyalnego. Z Nowego Sącza donoszą, że w dniu 14 b. m. rzucił się tam pod koła pociągu, zdążającego od Krakowa, uczeń VII. klasy gimnazyalnej, Chodowański i zginął na miejscu. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Kronika zagraniczna.

* W Szczecinie rozpoczęli onegdaj strejk wszyscy pomocnicy i robotnicy malarscy.

* Strejk murarzy w Tulonie. Między strejkującymi a chętnymi do pracy murarzami przyszło wczoraj w Tulonie do bójki. Strejkujący zburzyli mury kilku budujących się szkół i obnosząc czerwone chorągwie syndykatu przy śpiewie pieśni rewolucyjnych, pociągnęli przez miasto. Żandarmi aresztowali 15 osób i odebrali cztery chorągwie. Prefekt oddał chorągwie syndykatowi.

* Katastrofa na morzu. Z Bordeaux telegrafują: Rossyjski parowiec „Leo“ zderzył się w nocy z poniedziałku na wtorek z pewnym włoskim okrętem, który zatonął wraz z 10 osobami załogi.

* Krwawe demonstracye przekupniów. Z Cagliari donoszą: Podczas onegdajszych starć było 25 żołnierzy i 18 demonstrantów rannych; dwóch z tych demonstrantów wczoraj zmarło.

* Śmierć Gapona. Petersburski korespondent berlińskiego *Local Anzeigera* podaje następujące szczegóły o śmierci Gapona, obecnie już napewne stwierdzonej: Zwłoki znaleziono o 15 minut drogi od Petersburga, w miejscowości willowej Ozerki. W dniu 6 kwietnia przyszedł do właścicielki jednego z dworków, Zwierczyńskiej jakiś brunet około czterdziestoletni, i podawszy się jako Iwan Putilin z Petersburga, najął dom na lato za 190 rubli. W dwa dni później zgłosił się do Zwierczyńskiej młody człowiek bez zarostu, który zapytał, czy pokoje czyszczono już i opalono, jak było umówione przy wynajmie. Stróż zaprzeczył, podając, że zostawiony zadatek 10 rubli jest za mały, poczem młody człowiek odszedł. Nazajutrz powrócił Putilin w towarzystwie przystojnego, młodego człowieka, dał jeszcze 40 rubli zadatku i nakazał, aby dom był całkiem gotowy na 10 kwietnia. Sprowadził się też 11, w towarzystwie służącego, jak przypuszczał stróż i kazał sobie przynieść jedzenie z trzema flaszkami piwa. Gdy stróż powrócił, drzwi już były zamknięte. W ubiegłą sobotę, gdy nikt się do mieszkania nie zgłaszał, właścicielka zwróciła się do urzędu policyjnego z prośbą o otwarcie domu. Cały dom znaleziono w porządku, tylko jeden pokój na piętrze był zamknięty na kłódkę. W kącie pokoju leżał jakiś duży przedmiot, przykryty futrem z bobrowym kołnierzem, od którego ciągnął się ku żelaznym szaragom gruby sznur. Gdy podniesiono futro, przedstawił się straszny widok: leżał tam trup człowieka, skurczony wpół, całkiem ubrany, z pętlą na szyi. Odrazu stwierdzono, że są to zwłoki Gapona. Twarz była całkiem brunatna, nos zmiażdżony, jedno oko wysadzone, usta zaciśnięte. Na stole leżał numer *XX. Wieku* (dawniej ***Ruś***) z marca st. st. W kieszeni od kamizelki znaleziono bilet powrotny z Petersburga do Ozerek z dnia 11 kwietnia. Policya przypuszcza, że Gapona najpierw gdzieś zabito, a potem przeniesiono do willi. Z tego, że usta były zaciśnięte, wnoszą, że uduszenie jest wykluczone. Śledztwo prowadzone jest bardzo energicznie.

* Śmierć beja Tunisu. W Tunisie zmarł bej Sidi Mohamend el Hadzi, tak zwany „posiadacz królestwa Tunisu“, licząc lat 51 życia. Zmarły objął rządy w r. 1902, po śmierci ojca swojego Sidi Alego, który umarł w podeszłym wieku. Bejowie Tunisu są obecnie tylko nominalnymi władcami kraju, którzy od roku 1881 znajduje się pod protektoratem Francyi. Następcą zmarłego ma być jego brat stryjeczny.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. *(A. W.)* „Dobrodziej złodziei“, wesoła tragedya oryginalności w 5 aktach, przez Karola Irzykowskiego i Henryka Mohorta.

Czekaliśmy na ową wesołą tragedyę oryginalności dość długo. Z poza kulis teatru dochodziły wieści o niezwykłych przygotowaniach i staraniach, jakich nie szczędziła reżyserya, aby „Dobrodziej złodziei“ ukazał się w najświetniejszych szatach scenicznych, które miały ułatwić widzowi zrozumienie myśli przewodniej i.... treści tego utworu.

Na kilka dni przed premierą ukazał się nawet w jednem z pism lwowskich autoreferat autorów, a redakcya zapowiedziała, że „Dobrodziej złodziei“ — to literacka afera i sceniczna sensacya.

Wypowiadziano wielkie słowa. Publiczność lwowska lubi czasem uwierzyć na ślepo w ich prawdę. Lubi także sensacyę. W pogoni za nią wypełniła więc widownię, aby poznać nareszcie to niezwykłe dzieło, w którem, jak zapowiadał autoreferat, milioner amerykański kupuje złodziei, kradnie zegarek, kupuje poetów, filozof wyrywa sobie ząb na scenie, a oczom zdumionych widzów ukaże się złoty tygrys naturalnej wielkości, klub oryginałów, worki do myślenia, pawilon do samobójstwa, trzęsienie ziemi i odjazd balonem!...

Twórcami tego bezdennego worka sensacyj byli w dodatku autorowie lwowscy: pp. Karol Irzykowski i Henryk „Mohort“ (oczywiście pseudonim!) Nie brakło więc powodów do rozbudzenia zainteresowania.

Akt pierwszy utrzymał ten nastrój. „Pierwszy tryumf“ Meteora rozgrywający się w lokalu towarzystwa ubezpieczającego od kradzieży, pełen gorączkowego ruchu, dobrze w dodatku inscenizowany, ożywiony charakteryzacyą występujących tu osób — zaciekawił naprawdę widownię. Co to będzie? co to będzie?

W akcie drugim rozpoczęła się jednak historya „wielkich i małych bzików“, która oszołomiła publiczność. Po scenie rozsnuły się widma rozbujałej do niemożliwych granic fantazyj autorów, dalekie jakieś odgłosy paradoksów Wildego, Schawa, pomysły przypominające bajki dla dzieci Swifta, pomieszano bezładnie w całość utrudniającą pochwycenie wątku akcyi, myśli przewodniej lub tendencyi utworu.

„Wielkie i małe bziki“ wytworzyły pierwsze nieporozumienie pomiędzy publicznością a sceną. Nieporozumienie to rosło z każdą chwilą, dochodząc do głośnych objawów niezadowolenia w akcie czwartym i piątym.

Scena w sali rozpraw sądowych, zaważyła znów przez chwilę na szali. Publiczność ubawiła się szczerze nie akcyą toczącą się chaotycznie na scenie, lecz grą p. Nowackiego, który w roli filozofa i wynalazcy religii zasłużył rzeczywiście na oklaski, jakimi przerywano mu wielką mowę wypowiedzianą do prokuratora.

Była to jednak tylko jedna dobra chwila. Później nie wiedziano już zgoła co począć. Czy śmiać się, czy gniewać? Widownia opróżniała się zwolna, a „de Gris zagrał asa“ (tytuł IV. aktu) w opróżnionym do połowy teatrze. Artyści zniechęcili się w końcu do niewdzięcznych swych zadań. Ratowali się dowcipami, które nie zawsze były odpowiednie, skracali role, plątali się bezładnie po scenie, czynili słowem wszystko, aby ułatwić zgon „wesołej tragedyi oryginalności“, która o pół do dwunastej zakończyła nareszcie swój żywot.

Na chwilę przed spuszczeniem kurtyny, kiedy balon unosi już Meteora w powietrze, po sromotnej porażce wszystkich jego pomysłów i wielkich i małych bzików, p. Feldman grający Meteora oświadcza nadwornemu filozofowi swemu, że wyjeżdża na drugi świat Marsa grać sztuki tego rodzaju, co „Dobrodziej złodziei“. W żarcie tym, niestosownym zapewne w ustach grającego artysty, ukrywa się jednak doskonały projekt wystawienia „Dobrodzieja złodziei“ — na Marsie. Mieszkańcy jego znajdą się może w szczęśliwszem od nas położeniu i zrozumieją treść oraz właściwą tendencyę tego utworu, który dla nas pozostał zagadką taką samą, jaką jest powód, który skłonił dyrekcyę teatru do wystawienia tragedyi pp. Irzykowskiego i „Mohorta“. „Dobrodziej złodziei“ może być ciekawym eksperymentem fenomenalnym nawet przejawem umysłowości autorskiej, sami autorzy przyznają jednak, że brak mu warunków, wymaganych od utworów przeznaczonych na scenę. Cóż więc skłoniło dyrekcyę teatru do grania takiej sztuki? Chyba chęć zmarnowania pracy artystów, chęć zadrwienia z autorów i z publiczności, która padła znów ofiarą jednego z kaprysów dyrekcyi naszego teatru!

»Na polu chwały« Henryka Sienkiewicza po niemiecku.

Ostatnie dzieło Sienkiewicza już dwukrotnie zostało na język niemiecki przetłómaczone. Mamy przed sobą przekład dokonany przez Teofila Kroczka, a wydany w Berlinie nakładem znanej księgarni Ottona Janke. Porównanie niemieckiego tekstu z polskim wydobywa na jaw wiele omyłek, kryjących się wśród zdań zresztą płynnych i gładkich. Tak n. p. zaraz w pierwszym rozdziale są takie omyłki jak n. p. dosłowne przetłómaczenie wyrażeń, jak: politycznie (t. j. oględnie, ostrożnie) przez „politisch“, albo: wdzięczne dołeczki „dankbare Grübchen“ i t. d. Błędów tych zapewne nie brak i w dalszych rozdziałach, bo ostatni n. p. jako twórcę pieśni, którą „podobno pan Kochowski umyślnie na tę wyprawę (wiedeńską) ułożył, podaje.... Kochanowskiego, przyczem p. Kroczek opuszcza zupełnie ważne słówko „podobno“. Przekład nie uprzedza czytelnika ani słówkiem jednem, że to jest dopiero pierwsza część większej całości. *J. F.*

Tadeusz Soplica, „Wojna polsko-rossyjska 1792 r. T. I., kampania koronna, Kraków, nakładem Friedleina, 1906, in 8°, 451“.

Bezsprzecznie należy to dzieło do rzędu najpoważniejszych wydawnictw historycznych, jakie u nas wyszły w ostatnich czasach. Znaczenie tej publikacyi podnosi jeszcze i ta okoliczność, że ułożona na podstawie źródeł pierwszorzędnych i studyów gruntownych, dających zarazem pojęcie o ogromie pracy, włożonej w nie przez autora, który się podjął zbadania sprawy niezmiernie ważnej, prawie nietkniętej dotąd piórem fachowem.

Poruszono tu wiele doniosłych zagadnień, niejeden fakt wydobyto z pyłu archiwalnego, dużo szczegółów znanych, umiejętnie oświetlono, a może jeszcze więcej podano nowych, nieznanych; to też autor dobrze się zasłużył historyografii, badając przebieg owej wojny, mającej takie znaczenie dla przyszłości narodu

Charakterystyka księcia Józefa Poniatowskiego i Kościuszki, jako ludzi i wodzów, bardzo trafna; o Stanisławie Auguście dowiadujemy się dużo ciekawych rzeczy, wprawdzie nader smutnych...., t. zw. Rang-listy i Conduit-listy dorzucają mnóstwo nowych faktów biograficznych różnych osobistości, biorących udział w tej walce, a dotąd nigdzie nieuwzględnionych; rozmaite militaria występują tu w takiej ilości i w takiem zestawieniu, jakich dotąd wcale nie mieliśmy i na każdym kroku spotykamy nowe wieści, liczby, kombinacye, rzucające ogromny snop światła na opisywane wypadki.

Krytyczny zmysł autora przytem uwydatnia się i zaznacza jasno. Mając często dużo relacyj różnych, umie on zawsze wybrać najwiarygodniejsze, najpewniejsze i poprzeć faktami swoje rozumowania tak, że uważny czytelnik zmuszony jest siłą jego dowodów przyznać mu słuszność i wnioski jego przyjąć i uznać za sprawiedliwe.

Opis potrzeby boruszkowieckiej, zwycięstwa pod Zieleńcami, bitwy pod Dubienką — znakomite! Czynności wojenne skupiające się około Połonnego i Lubaru, ruchy oddzielnych dowódców przedstawione zupełnie wyczerpująco. Wieść o zawieszeniu broni, wrzenie wśród wojska, zbiorowe dymisyi żądanie opisane nawet dramatycznie.

Sprostowano tu też niektóre błędne mniemania o księciu Józefie Poniatowskim (przeważnie przez Zajączka wygłaszane), a pod względem geografii historycznej także są zdobycze znaczne, bo się tu wyłania niemało różnych miejscowości, zaznaczonych wypadkami wojennymi.

Całe to dzieło składa się z sześciu dużych rozdziałów.

I. od str. 9—79 wykazuje siły rossyjskie i plan Pistora, a także zaznacza jakiemi wojskami rozporządzali Polacy; potem przedstawia położenie wojsk naszych nad granicą, opisując trzy jego linie, następnie trzy dywizye i wkroczenie dowódców rossyjskich pod Mohylowem, Kośnicą, Bohopolem i Motowidłówką; dodane do tego tablice: stan armii pod wodzą Kachowskiego, stan wojska księcia Józefa Poniatowskiego z początkiem maja 1792 r. i pomiędzy 14—30 maja.

II., 79—127, zawiera w sobie: rozporządzenia Wielhorskiego, utarczkę pod Serbami, cofnięcie się do Tomaszpola, nieposłuszeństwo Dzierżka, agitacye Złotnickiego, korespondencye Złotnickiego z Perekładowskim, potyczkę pod Morafą, ruchy Kościuszki i księcia Józefa i fortyfikacyę Połonnego.

III., 127—194, wejście do Lubaru, działalność pułkownika Józefa Poniatowskiego, czynności w Połonnem, agitacya Targowicy i uniwersał hetmana Rzewuskiego, posuwanie się Lewanidowa, podjazdy Piotrowskiego i Kośmińskiego, akt nadawczy Chojeckiego, utarczka pod Wiszniopolem, spotkanie pod Boruszkowcami i wejście całej armii do Połonnego, a w tablicy stan armii naszej w dniu walki boruszkowieckiej z dodaniem dymisyi Michała Lubomirskiego.

IV., 194—305, — armia polska w Połonnem, pod Zieleńcami bitwa, wymarsz ks. Józefa do Ostroga, a Lubomirskiego do Kuniowa, ruchy wojsk rossyjskich, czynności w Dubnie, kanonada w Ostrogu, pochód ks. Józefa ku Włodzimierzowi i tam utarczka z Kachowskim, wejście wojsk do Dubienki, do tego tablica stanu sił z obu stron w bitwie pod Zieleńcami i plan wojsk ustawienia pod Zieleńcami.

V., 305—387, opisuje dalsze posuwanie się wojsk na zachód: Kościuszko pod Uchanką, Przybyszewski naprzeciw Opalina, Kachowski przechodzi Bug pod Dubienką, bitwa tam stoczona, odwrót do Kumowa, obustronne straty, a w tablicy: stan armii naszej w dniu bitwy pod Dubienką i plan szyku wojska rossyjskiego d. 18 lipca.

VI., 387—451, kreśli dalsze wojny losy: armia nasza w Kumowie i Chełmie, pochód do Kurowa, walka pod Markuszowem, widzenie się ks. Józefa z Kachowskim, wrzenie wśród wojska i jego zamiary, armia w drodze do Kozienic, nowa wojsk dyslokacya, odjazd ks. Józefa, a na końcu mapa, wykazująca ruchy wojsk polskich i rossyjskich.

Oto treść, pobieżnie podana, tego interesującego i pouczającego dzieła, którego tom I. mamy już i z upragnieniem oczekujemy drugiego — kampanii litewskiej. Niestety, korekta bardzo zaniedbana... *Wołyniak.*

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę, „Gejsza“, japońska operetka w 3 aktach, muzyka Sidney Jonesa.

We czwartek, po raz drugi (nowość) „Dobrodziej złodziei“, wesoła tragedya oryginalności w 5 aktach, napisana przez Karola Irzykowskiego i Henryka Mohorta.

W piątek, (wznowienie) „Eros i Psyche“ fantazya dramatyczna w 7 rozdziałach, napisał Jerzy Żuławski. Gościnny występ Ireny Solskiej, artystki teatru krak.

W sobotę, po cenach zniżonych „Chopin“ opera w 4 aktach J. Orefice. Występ M. Mokrzyckej-Pilarz, M. Collignon-Szymańskiej, W. Malawskiego i W. Paszkowskiego.

W niedzielę, o godz. pół do 4 po poł. „Panna praczka“, operetka w 3 aktach R. Raimana

W niedzielę, o godz. pół do 8 wieczorem „Eros i Psyche“, fantazya dramatyczna w 7 rozdziałach napisał Jerzy Żuławski. Gościnny występ Ireny Solskiej, artystki teatru krak.

Z dniem 20 b. m. wszystkie przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o godzinie pół do 8.

WYCIECZKA DO CZARNOGÓRY.

(Ciąg dalszy).

W dalszej drodze z Nieguszu do Cetynii znowu niewidać żadnej osady ludzkiej. Mamy jeszcze wspiąć się serpentynami na najwyższy szczyt, do wysokości przeszło 1300 metrów, a potem zjechać w dolinę, w której leży stolica państwa, Cetynie. Droga na tę drugą górę o ile możności jeszcze dziksza, jeszcze bardziej pustynna. Nic nie widać tylko olbrzymie szare głazy, wśród których wije się wężem gościniec sztucznie w skale wykuty.

Nareszcie dowlekliśmy się do szczytu i teraz rozpoczęła się prawdziwie zawrotna jazda w dół, zuchwałemi w swych zakrętach serpentynami. Z jazdy takiej dostaje się pewnego oszołomienia, podobnego prawie do choroby morskiej. — Już się ściemniało na dobre, kiedy ujrzeliśmy u stóp naszych światełka — to Cetynia! Po półgodzinnej, bardzo szybkiej i śmiałej jeździe z góry, wjeżdżamy nareszcie do stolicy państwa.

Pierwszy dom po lewej stronie gościńca prezentuje się wcale pokaźnie, to nowo zbudowany pałac poselstwa austryackiego! — Ale też tyle całej wspaniałości. Wjeżdżamy teraz w ulicę główną: szeroka i co prawda czysta, ale strasznie marna i ubożuchna. Po obu stronach domki przeważnie parterowe, zaledwie kilka jednopiętrowych. To też stolica ta nie jest właściwie miastem, ale miasteczkiem małem (w przewodnikach niemieckich nazywa się „Marktflecken“) o 3000 mieszkańców, przeważnie całkiem ubogich, bez jakiegokolwiek przemysłu, bez handlu.

Ulicę tę główną, na której kończy się cała Cetynia, przeszedłem nazajutrz wolnym krokiem w ciągu niespełna kwadransa. Równolegle z główną ulicą idzie druga, jeszcze mniej pokaźna, a połączona z ulicą główną kilkoma uliczkami poprzecznemi. — Wszędzie prostota najzupełniejsza, granicząca z ubóstwem a nad całem miasteczkiem rozpościera się atmosfera bezdennej nudy i apatyi. — Ludzie nie chodzą, lecz łażą pomału i całkiem bezczynnie po ulicy, a nie mają się nawet na co gapić, więc dla przerwania bezczynności kręcą od czasu do czasu papierosy; to snać jedyne ich zajęcie.

Towarzysz mój br. S. zajechał do poselstwa austryackiego na zaproszenie ministra rezydenta barona Kuhna, ja zaś stanąłem w „Grand hotelu“, które o tyle usprawiedliwić może szumną swą nazwę, że jest istotnie jednym z największych budynków w Cetynii, a już zgoła przewyższa rozmiarami i wyglądem zewnętrznym takie n. p. budynki, jak Ministerstwo spraw zewnętrznych i resztę budynków ministeryalnych. — Są to bowiem małe domeczki jednopiętrowe, o trzech oknach frontu; w parterze po środku wejście do sieni, po bokach po jednem oknie jak w naszych galicyjskich małomiasteczkowych dworkach; przytem fasada brudna, z odpadającym tynkiem. — Dziwnie się wydają na takich obskurnych domkach wielkie i pretensyonalne tablice herbowe z napisem: „Ministerstwo dla spraw...“

Dziś rano zgłosił się do mnie cicerone i zobowiązał się za dowolne wynagrodzenie oprowadzić mnie po Cetynii. — Nie spieszył się wcale — bo tu się nikt nie spieszy — a przecież za pół godziny był już gotów z oprowadzaniem i objaśnieniami, bo się wszystko wyczerpało.

Pałac książęcy *(sit venia verbo)* jest jednopiętrowym dworkiem ale dość obszernym — w parterze jest sala dla senatorów i mieszkanie służby dworskiej, pierwsze zas piętro zajmuje rodzina książęca. — Następca tronu ks. Daniło, ożeniony z księżniczką Meklenburską, ma osobny pałacyk, nowo zbudowany, jednopiętrowy i daleko ozdobniejszy, niż konak książęcy.

Konak głównie dlatego szpetnie wygląda, że pomalowany jest farbą brudno-czekoladową, od której jaskrawo odbijają biało lakierowane okna, w przesadnie szerokich ramach.

Cerkiew metropolitalna także miniaturowa, właściwie kaplica klasztorna; w klasztorze tym mieszka metropolita i kilku księży.

W pobliżu klasztoru znajduje się gimnazyum Ma być ośmioklasowem, ale na razie istnieją dopiero cztery klasy, bo zakład się dopiero uzupełnia. Liczba uczniów wynosi 80; są to ubodzy chłopacy, którzy w stajniach razem z bydłem się uczą, bo w mieszkaniu ubożuchnem i ciasnem niema spokoju, potrzebnego do domowej preparacyi.

Studenci są przeważnie stypendystami, a stypendya pochodzą z Rossyi, które swoim kosztem utrzymuje także internat dla dziewcząt, gdzie uczą także francuskiego języka i gry na fortepianie. W ogóle Rossya tu gra na pierwszych skrzypcach, ale za wszystko sama płaci. Poseł rossyjski mieszka też w pałacu, który rozmiarami i wyglądem przyćmiewa wszystko, a przedewszystkiem konak książęcy.

Mój cicerone zaprowadził mnie także do teatru nadwornego, którego podwoje zastałem otwarte.

(Dokończenie nastąpi).

Dr. Teofil Gerstman.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Ciągnienie losów. We wczorajszem ciągnieniu 3 prc. losów kredytowych I. emisyi z r. 1880 padła główna wygrana 90.000 koron na seryę 1570 nr. 97; przy ciągnieniu 4 prc. losów hipotecznych główna wygrana 70.000 koron padła na seryę 8508 nr. 7, a przy ciągnieniu losów premiowych z r. 1870 główna wygrana 200.000 koron na seryę 3109 nr. 44.

OSTATNIA POCZTA.

Najj. Pan udzielać będzie jutro, we czwartek, przed południem ogólnych audyencyj w Burgu wiedeńskim.

Prager Abendblatt zaprzecza doniesieniu niektórych pism, jakoby stanowisko kierownika starostwa w Asch, dr. Indry, było zachwiane, lub jakoby został on ukarany za zachowanie się podczas tamtejszego strejku. Staroście Indrze dodano tylko do pomocy młodszego urzędnika starostwa w Chebie ze względu na zwiększoną pracę z powodu strejku, jak to w podobnych wypadkach zwykle się dzieje.

W Berlinie krążą znowu pogłoski o projektowanym jakoby zjeździe ces. Wilhelma z carem. Zjazd ma się rzekomo odbyć z końcem b. m. w Kadynach, w Prusiech Zachodnich.

Niemcy pragną pozyskać nową stacyę węglową w strefie podzwrotnikowej. Obecnie zwrócił rząd Rzeszy uwagę na archipelag Sundajski. Holenderskie Towarzystwo, posiadające stacyę węglową w Pulo Laut, położoną w południowo wschodniej części holenderskiego Borneo, odstąpiło agenturę swoją w Singapore niemieckiej firmie Behn Meyer i Sp. W skutek tego na rzecz niemieckich parowców przewozowych, przeszły kontrakty na dostawę wielkich ilości węgla, zawarte poprzednio z Towarzystwem holenderskiem, przez co utrzymanie stacyi węglowej w Pulo Laut jest konieczne.

Pisma niemieckie zwracają przytem uwagę, że sam tylko północno niemiecki Lloyd w Bremie posiada 51 parowców kursujących wzdłuż indochińskich wybrzeży i zatrzymujących się w najważniejszych punktach archipelagu Sundajskiego. Być może więc, że wobec pogłoski o urządzeniu stacyi dla floty angielskiej w Singapore, okazała się potrzeba założenia innych stacyj węglowych niemieckich gdzieś w pobliżu.

Pisma, wychodzące w Singapore, zaznaczają jednak dalej: Na razie stacya w Pulo Laut, ma być tylko stacyą węglową dla okrętów handlowych. Nie ulega jednak wątpliwości, że jest to tylko początek założenia rządowej stacyi niemieckiej węgla na wschodnim archipelagu.

W angielskiej Izbie lordów poruszył br. Wemys-Douglas sprawę obrony krajowej i przymusowej służby milicyi w Portsmouth. Sekretarz stanu dla spraw wojennych oświadczył na to, że Anglia posiada plan mobilizacyjny, z pomocą którego z szybkością równą innym mocarstwom, zmobilizować potrafi całą swą armię. Istnieją także plany obrony wszystkich portów: admiralicya i urząd wojenny są zupełnie zgodne co do sposobu obrony Anglii. Rząd niechce przeprowadzić ustawy co do przymusowej służby milicyi, pragnie tylko milicyę przemienić na dobrze zorganiizowane wojsko, które mogłoby wspierać armię regularną w kraju i zagranicą. Próby wykazały, że żadne obce mocarstwo nie mogłoby 10.000 ludzi na terytoryum Anglii rzucić bo stanęłaby temu w porę na przeszkodzie flota kanału La Manche. Obecnie pracuje zarząd wojenny nad kwestyą użycia ochotników do obrony wybrzeży.

Z Madrytu donoszą do *Voss. Ztg.*, że odpowiedzi ze strony mocarstw, biorących udział w konferencyi w Algesiras w sprawie założenia banku państwowego w Marokku, już nadeszły. Wszystkie mocarstwa, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, oświadczyły zgodnie, iż wpłacą potrzebny kapitał. Banki amerykańskie rezygnują z proponowanej im subskrypcyi na 200.000 dolarów, skutkiem czego suma ta rozdzieloną zostanie pomiędzy resztę subskrybentów.

Zatarg angielsko turecki należy uważać za zażegnany. Wojsko tureckie opuściło już Taba, jednakże przy regulacyi granicy mogą się jeszcze wyłonić rozmaite sprzeczne zapatrywania. Tryumf Anglii tkwi głównie w tem, że Porta uznała niejako supremat Anglii wobec Egiptu, gdy dla Francyi w stosunku do Tunisu nigdy tego nie chciała uczynić.

W San Domingo przygotowują się do nowej rewolucyi, której punkt operacyjny koncentrować się będzie w Portorico. Gubernator tamtejszy otrzymał wskazówkę, by zachowywał się neutralnie i nie zezwalał ani na przygotowanie, ani na wyruszenie nieprzyjacizlskiej ekspedycyi. Stacyonowane w San Domingo okręty wojenne Stanów Zjednoczonych, otrzymają rozkaz przeszkodzenia wylądowaniu sił zbrojnych.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 16 maja. Koło polskie uchwaliło na dzisiejszem posiedzeniu wśród oklasków, przyczem wszyscy członkowie powstali z miejsc, uzupełnić statut Koła w ten sposób, aby do posiedzeń wiedeńskiego Koła dopuszczono nietylko członków Koła polskiego w Berlinie, lecz także członków Koła polskiego petersburskiego. Uchwalono zarazem wysłać na ręce p. Alfonsa Parczewskiego, jako seniora posłów polskich w Petersburgu następujący telegram:

„Wiedeńskie Koło polskie przesyła posłom polskim w Petersburgu wyrazy pozdrowienia z serdecznem życzeniem, ażeby Ich praca na ciernistej i trudnej drodze parlamentarnej obfitowała w jak najliczniejsze i najobfitsze korzyści dla spraw naszego gorąco ukochanego narodu. (Podpisano): Dzieduszycki prezes, Giżowski sekretarz“.

Kraków, 16 maja. *(Tel. pr.)* Dnia 6 czerwca odbędzie się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa wytoczona przez posła Wilka posłowi ks. Szpondrowi, redaktorowi *Obrony ludu*, o obrazę czci, z powodu uczynionego mu zarzutu zabierania nadmiernej ilości papieru i przyborów do pisania z czytelni posłów w parlamencie.

Budapeszt, 16 maja. Dzienniki omawiają wczorajszą mowę P. Prezydenta Ministrów ks. Hohenlohego:

Pester Lloyd zarzuca, że podniósł on cały kompleks spraw odnoszącyah się de stosunku Austryi do Węgier, co równa się żądaniu rewizyi całej ugody z r. 1867, podczas gdy obecny rząd węgierski stoi na zasadzie tej ugody. Co do wywodów w sprawie reformy wyborczej, to dziennik podkreśla, że zapatrywania ks. Hohenlohego są zbyt optymistyczne. Gdy będzie on chciał rzecz przeprowadzić, będzie musiał użyć odpowiedniej energii.

Neues Pester Journal podnosi, że mowa ks. Hohenlohego obracała się tylko w ogólnikach. Debiut P. Prezydenta osiągnął jednak faktyczny sukces.

Budapesti Hirlap donosi, że z mowy ks. Hohenlohego nic nowego się nie dowiedziano, a w szczególności Węgrzy nie dowiedzieli się, czy zgadza się on na zawarcie sojuszu cłowo-handlowego w miejsce ugody austro-węgierskiej.

Socyalistyczny dziennik *Nepszava* wyraża ks. Hohenlohemu największe uznanie i porównywa stanowisko jego ze stanowiskiem rządu węgierskiego. Ks. Hohenlohe nie jest mówcą, mimo to jego wywody co do reformy wyborczej były jasne i stanowcze. Wekerle natomiast mówił już jakie tuzin razy, a dziś jeszcze niewiadomo, czego on chce.

Organ partyi katolickiej *Alkotmany* pisze, że powodzenie ks. Hohenlohego było mierne. Sprawy reformy wyborczej nie podniósł z dostatecznym naciskiem.

Egyetertes podnosi jako rzecz charakterystyczną, że powołuje się ludzi zupełnie nieobznajomionych z parlamentaryzmem na prezydentów gabinetu, których głównem zadaniem ma być przeprowadzenie reformy parlamentu.

Bukareszt, 16 maja. Urzędowy dekret znosi z powodu wystawy jubileuszowej wizę paszportów do 1 listopada, z wyjątkiem osób przejeżdżających przez granicę rossyjską i przybywających ze stacyi Burdujeni.

Obrady Dumy.

Petersburg, 16 maja. *(P. A)* Duma państwowa, po ponownem otwarciu posiedzenia, rozpoczęła obrady nad projektem adresu.

Dep. Mikłaszewski (gub. czernihowska) zaatakował gwałtownie rząd z powodu, że prawa wolnościowe wkrótce po ich udzieleniu cofnął. Jeżeli żądacie, panowie — mówił — amnestyi dla ofiar ruchu wolnościowego, to należy domagać się też ukarania tych ludzi, którzy nadużyli władzy urzędowej, zapełniając więzienia i wysyłając ekspedycye karne z rozkazem tracenia ludzi bez poprzedniego wyroku sądowego. Mowca proponuje wstawienie do adresu ustępu, w którym podniesionoby potrzebę odpowiedzialności rządu za to, że przekroczył granice swych upoważnień, jakoteż odpowiedzialności wykonawców jego bezprawnych zarządzeń.

Dep. Rodiczew (gub. twerska) wskazał na to, że ów mur, który dzielił naród od cara, obecnie znowu został wzniesiony przez wprowadzenie Rady państwa, składającej się z zastępców klasy uprzywilejowanej, która zawsze uchodziła za głowę całego kraju, teraz jednak znajduje się w stanie rozkładu. Mowca oświadcza, że uspokojenie i pojednanie umysłów, ustalenie porządku legalnego i wytworzenie zaufania między carem a narodem jest niemożliwe, póki przeprowadzenie uchwalonych przez Dumę ustaw nie zostanie powierzone ministrom, cieszącym się zaufaniem kraju a wziętym z pośród wybrańców narodu. (Huczne oklaski).

Dep. hr. Potocki (gub. wołyńska) podniósł konieczność uwzględnienia przy dokonaniu wywłaszczenia dóbr, tych trudów, jakie ponosili właściciele gospodarstw wzorowych przy administracyi swych dóbr, oraz liczenia się z ich radami. Duma wysłuchała tych słów w milczeniu.

Dep. Rumiancew (gub. nowogrodzka) wyraził zdanie, że wywłaszczenie dóbr samo nie może sprowadzić rozwiązania kwestyi agrarnej, która wymaga reorganizacyi stosunków społecznych.

Dep. hr. Heyden (gub. pskowska) oświadczył, że kraj wiele zawdzięcza ziemstwom, które w ruchu wolnościowym odegrały ważną rolę Jeżeli wydaje się rzeczą pożądaną, by Rada państwa została przekształcona, to nie należy zapominać o tem, że Rada państwa wraz z Dumą tworzy pierwszą próbę urzeczywistnienia zastępstwa narodu.

Dep. Ryżkow (gub. jekaterynosławska) atakował Radę państwa i nadmienił, że zbutwiałe podstawy stosunków dawniejszych chcą teraz zastąpić podwalinami w równej mierze spróchniałemi.

Dep. Żytkin (gub. saratowska) powiada, że adres jest to linia środkowa między tem, co wysokie, a tem co niskie. Niemożliwem jest wyrazić w adresie to wszystko, co naród wycierpiał. Podczas odczytywania dyskusyi, prowadzonej w Dumie nad adresem, znajdą niższe warstwy ludności to, czego nie można było wciągnąć do adresu.

Dep. Massonius (gub. mińska) powiada, że projekt adresu zbytnio podobny jest do programu, przez co osłabia się właściwe jego znaczenie, polegające na żądaniu amnestyi.

Dep. Aładin (gubernia symbirska) oświadcza, że wyborcy jego żądali od niego, ażeby w Dumie podniósł, jakie to ofiary poniósł lud dla sprawy wolności. Naród potrzebuje wolności, która niczem nie byłaby ograniczana jak tylko ustawami.

Dep. Sposobnyj (z miasta Ekaterynosławia) uznał, że żądania chłopów zasługują na uwzględnienie, oznaczył jednakże żądania robotników jako przesadzone a strejki nazwał samobójstwem. Mowca sprzeciwił się zbyt silnym wyrazom niektórych punktów adresu, który uważa za niezadowalający.

Mowa tego posła wywołała wiele burzliwych protestów.

Na tem posiedzenie zamknięto około godz. 12 w nocy. Dalszy ciąg obrad dziś przed południem.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 16 maja. *(Tel. pryw.)*. Szewca Jana Franciszka Golca za niestosowanie się do uchwały agitatorów socyalistycznych, zakazującej czeladnikom brać do domu roboty obuwia od handlarzy, skazano na śmierć wyrokiem partyjnym. Rzeczywiście trzech ludzi wtargnęło do mieszkania Golca i czterema strzałami z rewolweru śmiertelnie go zraniło. Golec wyskoczył dla ratowania się przed dalszymi strzałami z pierwszego piętra na dół i tu skonał. Sprawcy uciekli.

Warszawa, 16 maja. *(Tel. pryw.)*. Jak dzienniki donoszą, w szkołach miejskich i wiejskich w kraju południowo-zachodnim, w których religia dla katolików dotychczas nie była wykładana, wykłady takie odbywać się będą w roku 1906 7 i to po polsku. Wydano już rozporządzenie wprowadzenia wykładów tych w dwuklasowej szkole miejskiej w Białocerkwi i dwuklasowej szkole miejskiej w Taraszczy.

Sosnowiec, 16 maja. *(Tel. prywatny)*. W kopalni „Mortimer“ rzucono bombę. — Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

W Będzinie ciężko zraniono strażnika. Trzech sprawców uciekło.

Kowno, 16 maja. *(Tel. pryw.)*. W szkołach ludowych zaczęto wprowadzać wykłady języka litewskiego. W szkołach jednoklasowych pozwolono na używanie języka litewskiego przy wykładach arytmetyki i religii. Dla Polaków wykład odbywa się po polsku.

Carycyn, 16 maja. *(Pet. Ag. tel.)*. Tłum, liczący około 4000 głów, domagał się wieczorem, przeciągając ulicami, usunięcia kozaków, obiecując rozejść się w spokoju. Policmajster kazał kozakom dać salwę. Ośm osób jest rannych, jedna z nich śmiertelnie.

Petersburg, 16 maja. Jako domniemanego mordercę wiceadmirała Kuźmicza aresztowano tu młodego mężczyznę, który powiada, że nazywa się Paszkiewicz i że jest studentem tutejszego Uniwersytetu.

Petersburg, 16 maja. *(Pet. Ag. tel.)*. Dyrektor Petersburskiej Agencyi telegraficznej, Paweł Miller, został zamianowany członkiem rady ministra skarbu i agentem ministerstwa skarbu w Austro-Węgrzech i Niemczech.

Petersburg, 16 maja. Wypracowany przez trzech członków Rady państwa adres Rady państwa do cara prosi, jak donosi *Nowoje Wremia*, o amnestyę dla tych wszystkich, którzy podczas ruchu wolnościowego przekroczyli granice ustaw, nie dopuściwszy się jednak naruszenia cudzej własności i życia. Projekt adresu będzie traktowany na posiedzeniu publicznem. Sprawa amnestyi jest także przedmiotem obrad w ministerstwie sprawiedliwości.

Petersburg, 16 maja. Dotychczasowy sekretarz stanu, hr. Lamsdorff został na r. 1906 powołany do Rady państwa.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 16 maja 1906. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse)*. Godzina 3 minut 18. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 690 75, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 819·—, Akcye Anglobanku 316·50, Akcye Unionbanku 558·—, Akcye Länderbanku 438·—, Akcye Bankvereinu 563·25, Akcye Bodencredit 1055·—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 574·—, Akcye kolei państwowych 679·—, Akcye kolei Południowej 133·75, Akcye kolei Elbethal 450·—, Akcye kolei Północnej 5710·—, Akcye kolei czerniowieckiej 579·—, Akcye Alpiny 577·25, Akcye Rima Muranyi 578·75, Akcye praskiego Towarzystwa żelaz. 2725·—, Akcye Fabryki broni 607·—, Akcye Tureckie tytoniowe 400·—, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 593·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 95·35, Renta majowa 99·70, Austryacka Renta koronowa 99·90, Węgierska Renta koronowa 95·80, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·80.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 16 maja 1906.

	płacą K	h	żądają K	h
	waluta koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	569	—	578	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	195	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	573	—	577	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	100	50	101	20
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	50	99	20
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	30	102	—
„ „ 4% „ los w 57 l.	98	90	99	60
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	70	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	99	60	—	—
4% los. w 56 lat	98	70	99	40
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	50	100	20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	60	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	20	101	90
„ „ „ 4% (4 em.)	98	70	99	40
Kol. lokalne dtto 4%	98	80	99	50
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	99	10	99	80
Pożyczka m. Lwowa 4%	97	70	98	40
„ „ „ 4½	100	60	101	30
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	91	—	97	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	252	25	254	25
100 marek niemieckich	117	—	117	60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 15 maja 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	99·75	99·95
styczeń lipiec	99·55	99·75
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	100·60	100·80
kwiecień-październik	100·55	101·75
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3 2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	157·85	159·85
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	198·50	200·50
„ „ 1864 po 100 zł.	284·25	286·25
„ „ 1864 po 50 zł.	284·25	286·25
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	289·25	291·25
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·90	118·10
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·90	100·10
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·55	100·55
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·85	118·85
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	475·—	479·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	125·65	126·65
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·60	100·60
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·50	100·50
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·70	100·70
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·85	100·85
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·50	100·50
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·60	100·60
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·45	100·45
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·25	119·25
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	95·70	95·90
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	157·65	159·65
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	—·—	—·—
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	—·—	—·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97·—	98·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	95·30	96·30
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105·25	106·25
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98·80	99·80
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102·—	103·—
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	98·75	99·75
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	99·15	100·15
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	97·15	98·15
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	—·—	—·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	152·70	153·70
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98·60	99·60
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	294·—	304·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·60	102·60
„ „ „ „ los 4 pr.	99·75	100·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·20	112·20
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·50	101·50
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	98·65	99·65
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·15	99·15
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·65	102·65
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	101·—	101·95
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98·15	99·15
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99·85	100·85
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	100·25	101·25
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·50	116·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·90	116·90
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	99·75	100·75
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	99·65	100·65
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	99·70	100·70
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·—	100·80
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	92·35	93·35
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99·10	100·10
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103·75	105·—
„ „ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	23·75	25·75
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	471·—	481·—
Clary 40 zł. m. k.	142·—	152·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	84·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	90·—	94·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	58·—	64·—
Palfy 40 zł. m. k.	165·—	175·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	49·15	51·1[illegible]
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	30·80	32·8[illegible]
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	57·—	62·—
Salma 40 zł. mk.	205·—	212·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	68·—	73·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	316·—	317·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3120·—	3135·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	686·50	687·50
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	819·50	820·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	569·—	570·50
Galic. banku hip. 200 zł.	574·—	577·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	195·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	438·—	439·—
„ Austro-węg. 1400 k.	1679·—	1689·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	557·—	558·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	246·—	246·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	242·—	243·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	475·—	490·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	432·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5710·—	5750·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	435·—	438·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	580·—	582·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1027·—	1033·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	654·—	657·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	591·—	601·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	581·—	582·—
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2763·—	2773·—
Schodnicy 500 kor.	619·—	62[illegible]·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	278·—	283·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·32½	117·52½
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·50	240·72½
Paryż za 100 franków	95·50	95·65
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·35	117·65
Włoskie banki	95·55	95·75
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·45	95·60
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·34	11·39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·14½	19·17½
20-markówka	23·47	23·55
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·32½	117·52
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·55	95·75
Ruble	2·53	2·53¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 20.116/VII. b. (3791 3—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na gościńcach państwowych w samborskim okręgu budowniczym w latach 1906, 1907 i 1908, odbędzie się 5 czerwca 1906 w c. k. Starostwie w Samborze licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne budowli w roku 1906 wykonać się mających wynoszą: 28.379 kor. 43 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu z cen jednostkowych nietylko cyframi, ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać sekcyę drogową i ofiarowany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mogą na każdą sekcyę drogową osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka sekcyi drogowych, wtedy podać w niej należy opust lub nadwyżkę cen fiskalnych dla każdej sekcyi drogowej osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych sekcyi drogowych.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 8 maja 1906.

L. cz. E 764 6 (3) (3765 3—3)

Dnia 1 czerwca 1906 o godz. 8 przed południem odbędzie się w sali Nr. II. sądu tutejszego licytacya realności objętej whl. 101 ks. gr. gm. Zadubrowce z przynależnościami.

Nieruchomość tę oceniono na 1397 koron.

Najniższa cena poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 931 kor. 32 hal.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomościach bądź obecnie już istnieją bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Śniatyn, dnia 25 kwietnia 1906.

L. 43.485/906. (3729 3—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy kamienia łamanego dla budowli regulacyjnych na rzece Sanie, zatwierdzonych rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z 10 maja 1904, L. 5868/pr., a wykonać się mających we własnym zarządzie w ciągu lat 1906, 1907 i 1908 na przestrzeni od Przemyśla do ujścia Wiaru między km. od 164.200 do 159.800 odbędzie się dnia 1 czerwca 1906 o godzinie 10 w południe (czas miejscowy) w c. k. Kierownictwie budowy i regulacyi Sanu w Przemyślu publiczna rozprawa ofertowa.

Ilość kamienia łamanego, potrzebna do budowli w powyższym okresie czasu wynosi około 17.000 metrów sześciennych.

Podana powyżej ilość kamienia łamanego, która się ma dostawić w częściowych ilościach i w terminach wyznaczyć się mających przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi Sanu w Przemyślu; może być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania — o 20 proc. (dwadzieścia odsetek) zwiększona lub zmniejszona, a przedsiębiorca będzie obowiązany do tego się zastosować i nie będzie mógł z tego tytułu rościć sobie żadnych pretensyi do funduszu budowy, ani do wyższych cen za dostawę w zwiększonej ilości materyału, ani też do odszkodowania za zmniejszoną ilość dostawy.

Kamień łamany, pochodzący z bliskich łomów, który tylko wozami dowożony być może, ma się dostawić do brzegu Sanu i tam układać w figurach na miejscach składu, które oferent w miejscowościach Buszkowice, Wilcza, Przemyśl, sam ma porozumieć się z c. k. Kierownictwem wskazać i wydzierżawić. — Wolno jednak oferentowi podać drugą cenę za kamień w razie dostawienia go na placu składowe nad brzegiem Sanu w gminach Prałkowice, Ostrów, Tarnawce, Kuńkowce, Łętownia lub Wapowce.

Kamień łamany, pochodzący z dalszych łomów, który tylko koleją żelazną sprowadzany być może, ma się dostawiać do miejsca składu wyznaczonego przy otwartej przestrzeni kolei Przemyśl - Lwów przy brzegu Sanu w miejscowości „Wilcze".

Warunki przedsiębiorstwa, oraz postanowienia c. k. Dyrekcyi kolei państwowych, odnoszące się do ładowania i wyładowywania wagonów na otwartej przestrzeni można przejrzeć w godzinach urzędowych w ck. Kierownictwie budowy regulacyi Sanu w Przemyślu, gdzie również dnia 1 czerwca 1906 do godziny 12 w południe (czas miejscowy) wnoszone być mogą z próbkami kamienia oferty pisemne, opieczętowane, sporządzone według przepisanego wzoru, zaopatrzone marką stemplową na 1 kor. i we wadyum 5000 koron. — Wadyum powyższe należy złożyć w gotówce lub w pupilarnych papierach wartościowych wraz z kuponami i talonami, obliczonych według kursu z dnia poprzedniego.

W ofercie należy podać cyfrowo i słownie ceny, za jaką się przedsiębiorca obowiązuje dostawić 1 meter sześcienny kamienia:

a) jeżeli pochodzi z bliskich łomów, z dokładnem określeniem miejsca przy brzegu Sanu, na którym go składać zamierza,

b) jeżeli sprowadzony ma być z dalszych łomów koleją żelazną wraz z kosztami ułożenia go w regularne stosy jak i bez tych ostatnich kosztów.

Oferty, wniesione po rozpoczęciu rozprawy, t. j. po godzinie 12 w południe dnia 1 czerwca 1906, tudzież oddane w innych urzędach nie będą wcale przyjęte, zaś nie zaopatrzone marką stemplową lub we wadyum, nie sporządzone według wzoru i zaopatrzone dopiskami nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 7 maja 1906.

(Wzór oferty).

Oferta!

1 Korona

mocą której ja (my) niżej podpisany (i) obowiązuję (my) się w ciągu lat 1906, 1907 i 1908 od czasu zatwierdzenia począwszy, dostarczać kamień łamany do budowli regulacyjnych na rzece Sanie u km. od 164.200 do 159.800 w powyższym czasie wykonać się mających w ilościach i terminach przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi Sanu wyznaczyć się mających pod zastrzeżeniami podanemi w obwieszczeniu licytacyjnem za cenę od jednego metra sześciennego

a) dowiezionego furami łamu u . . . aż na miejsce składu w gminie . . . . położonego przy . . . . brzegu Sanu w kilometrze rzeki Nr. km . . . i . . . 10 km. (mierząc pod prąd) po . . . K . . . h słownie . . . .

b) dowiezionego z łomu w . . . do najbliższej stacyi kolejowej, otwartej dla ruchu towarowego . . . . i od stacyi w Przemyślu koleją żelazną do miejsca składu na Wilczy z kosztami wyładowania na otwartej przestrzeni,

1. wraz z kosztami ułożenia kamienia w regularne stosy po K . . . h . słownie . . . . .

2. jakoteż bez kosztów ułożenia go w stosy po . . K . . h. słownie . . . .

Warunki przedsiębiorstwa znane mi (nam) są dokładnie i poddaję (my) się im bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jako wadyum składam (my) . . .

. . . .

Przemyśl, 1 czerwca 1906.

(Imię i nazwisko i miejsce stałego zamieszkania).

L. cz. E. 451 6 (6) (3701 3—3)

Na żądanie Wojciecha Federkiewicza z Brzozowa odbędzie się dnia 28 maja 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 licytacya a) 1/16 części realności whl. 137, b) 3/18 części z 1/2, 6/18 z 1 2 i 7/36 i drugiej połowy = 34/36 części realn. whl. 682, c) realn. whl. 684, d) realn. whl. 911 i 1380 ks. gr. Brzozów wraz z przynależnościami.

Nieruchomości, wystawione na licytację, są ocenione na ad a) 198 kor., ad b) 360 kor., ad c) 190 kor., ad d) 5460 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 132 kor. ad b) 240 kor., ad c) 126 kor. 68 hal., ad d) 2956 kor. 68 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się jako normalne przyjmuje i odnoszące się do tejże nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzozów, dnia 7 maja 1906.

(3731 2—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 21 maja 1906 od 10 do 12 godz.: fortepian „Hoffer", meble, kosztowności i dywan perski.

Wtorek 22 maja 1906 od 10 do 12 godz.: towary korzenne, meble restauracyjne, napoje i urządzenie cukierni.

Środa 23 maja 1906 od 10 do 12 godz.: meble i fortepian.

Piątek 25 maja 1906 od 10 do 12 godz.: meble, kasa i fortepian.

Sobota 26 maja 1906 od 4 do 8 godziny: tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 13 maja 1906.

L. cz. E. 258/5 (15) (3807)

Dnia 6 czerwca 1906 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19, relicytacya 1/8 części posiadłości whl. 1101 ks. gr. Demycze objętej.

Nieruchomość w 1/8 części, wystawiona na licytację, jest oceniona na 160 kor.

Najniższa cena wynosi 107 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zabłotów, dnia 4 maja 1906.

L. cz. E. 403/6 (4) (3808)

Dnia 4 lipca 1906 o godzinie w pół do 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19, licytacya realności wiejskiej whl. 449 gm. Tułuków, Nasci Regusz własnej.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 1521 kor.

Najniższa cena wynosi 1014 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zabłotów, dnia 25 kwietnia 1906.

L. IX. 1249 (37) (3792 1—3)

Ogłoszenie.

W czasie między połową września, a połową października 1906 będą sprzedane w drodze licytacyi przez c. i k. dywizye trenu w stacyach:

Nr. 1 w Krakowie
„ 2 „ Wiedniu
„ 3 „ Grazu
„ 8 „ Pradze
„ 9 „ Josefstadt
„ 10 „ Przemyślu
„ 11 „ Lwowie
„ 14 „ Lincu

klacze wojskowe krwi gorącej w wieku do 14 lat, które komendant c. k. Zakładu ogierów rządowych uzna za zdolne jeszcze do celów rozpłodowych, a to osobno od innych koni tych dywizyj do wybrakowania przeznaczonych pod następującymi warunkami.

Do tych osobnych licytacyj klaczy, przy których cenę wywołania ustanawia się tylko na 100 koron z możnością podnoszenia przy licytowaniu najmniej o 2 koron, dopuszczeni będą wyłącznie tylko włościańscy hodowcy koni krajów przedlitawskich z okolic chowu koni krwi ciepłej, którzy przeto sami między sobą będą licytować.

Za włościańskich hodowców koni będą uważani tylko tacy mniejsi rolnicy i właściciele gruntów, których podstawę utrzymania stanowi osobiste prowadzenie swego gospodarstwa.

Każdy tedy z licytantów winien wykazać się przed komisyonującym zastępcą zakładu ogierów rządowych pisemnem poświadczeniem swej politycznej władzy powiatowej, ewentualnie najbliższej komendy zakładu lub stacyi ogierów rządowych, że rzeczywiście jest włościańskim hodowcą koni w Przedlitawii zamieszkałym.

Kupujący te klacze przyjmują na siebie obowiązek zatrzymania ich przez czas najmniej 3 lat i używania ich do rozpłodu.

Dnie, w których odbędą się licytacye, celem sprzedaży tych klaczy w powyższych miejscowościach, zostaną z początkiem września 1906 przez c. k. Ministerstwo rolnictwa ogłoszone.

Liczba wybrakowanych klaczy przeznaczonych do sprzedaży w każdej z wyżej wymienionych miejscowości będzie mogła być podaną do wiadomości dopiero przy licytacyi.

Prośby o prenotacye lub o szczególne jakie ustępstwa, jak niemniej o sprzedaż klaczy z wolnej ręki nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 4 maja 1906.

W zastępstwie:
Czeżowski.

Upadłości.

L. cz. S. 2,6 (1) (3727 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd krajowy cywil. we Lwowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Leisera Handzel, nieprotokołowanego właściciela składu towarów bławatnych we Lwowie, pl. Gołuchowskich l. 5.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajow. Garfeina, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adw. dra Leona Pawęckiego we Lwowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 23 maja 1906 godz. 11 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 13, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili się w tym sądzie najdalej do dnia 15 czerwca 1906 a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 18 czerwca 1906 godz. 11 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta, urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia, i będą wykluczeni od podziałów, uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają we Lwowie lub w pobliżu Lwowa, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy cywilny. Oddział VII.

Lwów, dnia 12 maja 1906.

Konkursa.

L. 364/06. (3736 3—3)

Celem obsadzenia posady c. k. notaryusza w Dynowie, ewentualnie innej przez przeniesienie w okręgu tutejszej c. k. Izby notaryalnej opróżnić się mogącej, rozpisuje się konkurs z terminem do końca maja 1906, w którym kompetenci swe należycie alegowane podania w przepisanej drodze wnieść mają.

C. k. Izba notaryalna.

Przemyśl, dnia 28 kwietnia 1906.

L. 5410. (3737 3—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady radcy sądu krajowego przy sądzie krajowym w Krakowie, ewentualnie przy innym sądzie kolegialnym I. instancyi okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego rozpisuje się konkurs z terminem do 5 czerwca 1906.

Kompetenci winni wnieść należycie udokumentowane podania w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum sądu krajowego w Krakowie.

Prezydyum Sądu wyższego.

Kraków, dnia 12 maja 1906.

L. 3501/6 (3730 2—2)

Konkurs.

Odnośnie do ogłoszenia w Nr. 111 Gazety Lwowskiej, oznajmia się, że konkurs celem obsadzenia jednej, ewentualnie więcej posad zastępców c. k. prokutora Państwa przy Prokuratoryi Państwa we Lwowie w VIII. klasie rangi, względnie opróżnić się mogących takich samych posad przy innych prokuratoryach Państwa w okręgu lwowskim wyższo-sądowym upływa z dniem 31 maja 1906.

C. k. Nadprokuratorya Państwa.

Lwów, dnia 12 maja 1906.

L. 2262. (3799 1—3)

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Łańcucie, ogłasza niniejszym konkurs celem obsadzenia posady kierownika powiatowego Biura pośrednictwa pracy z siedzibą w Łańcucie.

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna 1200 koron, wolne pomieszkanie, opał, światło i usługa

Ubiegający się o tę posadę, powinin się wykazać, że

1) nieprzekroczyli 40tego roku życia, dalej,

2) znajomością języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie,

3) znajomością instrukcyi dla kierowników Biur, która jest objęta w reskrypcie Wydziału krajowego z dnia 21 stycznia 1906, L. 5706 i wykazać się dotychczasowem zajęciem.

Od kandydata na powyższą posadę wymagane będzie złożenie kaucyi, której wysokość oznaczy Wydział powiatowy po porozumieniu się obopólnem.

Udokumentowane podania należy wnosić do dnia 5 czerwca 1906, na ręce Wydziału powiatowego.

Wydział powiatowy.

Łańcut, dnia 14 maja 1906.

L. 772 ex 1906. (3733 1—2)

Konkurs.

Zwierzchność gminy Półwsie zwierzynieckie przy Krakowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza gminnego z płacą roczną 1000 kor.

Ubiegający się o posadę winien dołączyć do podania dokumenty wskazane §. 7 ust. kraj Nr. 17 z dnia 2 lutego 1891 r. i bezwarunkowo wykazać się świadectwem z egzaminu fizykackiego.

Podania należy wnosić na ręce podpisanego do dnia 15 czerwca 1906 r

Półwsie zwierz. dnia 6 maja 1906.

Naczelnik gminy:
Czesław Bartel.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 84/6 (2) (3809)

Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 ust. pras., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 17 czasopisma „Głos robotniczy" z dnia 12 maja 1906 w artykule: „Krwawa niedziela robotnicza" w ustępach: od wściekłe psy" do „o wściekliźnie" od „My chcemy do „gwałtu ludu" zawiera znamiona występku z § 305, 491 u. k., tudzież artykułu IV. i V. ust. z 17/12 1862 Nr. 8 Dz. p. p. ex 1863, a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma, na dniu 11 maja 1906.

Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 14 maja 1906.

Kuratele.

L. cz. P. 50/6 (3762 2—3)

Matrona Petruniszyn z Putiatyniec uznaną została umysłowo chorą a kuratorem dla niej ustanowiono Nykołę Czerewatego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rohatyn, dnia 21 lutego 1906.

L. cz. A. 171 P. I 83/5 (9) (3711 2—3)

Za umysłowo niedołężną uznano Wiktoryę Fasiczka córkę Jana w Niwie.

Kuratorem jej ustanowiono Józefa Fasiczkę w Nowym Targu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Nowy Targ, dnia 27 lutego 1906.

L. cz. L. VIII 7/6 (6) (3710 2—3)

Za umysłowo niedołężnego uznano Kazimierza Sikorę w Białym Dunajcu.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Świdra w Białym Dunajcu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Nowy Targ, dnia 26 kwietnia 1906.

L. cz. P. 60/6 (7) (3804 2—3)

Marya z Czubochów Kmiecikowa wdowa po Dmytrze została uznaną marnotrawczynią a kuratorem jej ustanowiono Jana Koguta z Tucząp.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Jarosław, dnia 26 kwietnia 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

(3793 2—3)

Obwieszczenie.

Pan dr. Zygmunt Lilienfeld adwokat we Lwowie zamianowanym został substytutem zmarłego dnia 17 marca 1906 adwokata w Winnikach b. p. dr. Daniela Kaufmana.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów, dnia 31 marca 1906.

(3794 2—3)

Obwieszczenie.

Pan dr. Zygmunt Lilienfeld adwokat we Lwowie zamierza przesiedlić się do Winnik.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów, dnia 28 kwietnia 1906.

L. tab. 2453/5 (3777 2—3)

Na karcie C. posiadłości lwh. 48 ks. gr. gm. Bochnia na rzecz Amalii Zechenterowej obecnie zaintabulowanej, są następujące wpisy pod poz. 1 do 6.

Podano 7 grudnia 1849. — Na podstawie skryptu dłużnego z dnia 26 październik 1849 prawo zastawu dla dwieście trzydzieści jeden złr. m. k. tytułem pożyczki na rzecz Karoliny Skałka.

Podano 24 września 1850. — Na podstawie skryptu dłużnego z 16 listopada 1849 przez Katarzynę Daniec wystawionego, prawo zastawu dla pożyczki sto złr. m. k. na rzecz księdza Franciszka Gluzińskiego.

Podano 10 lutego 1852. — Na podstawie skryptu dłużnego 15 maja 1850 przez Katarzynę Daniec wystawionego, prawo zastawu dla pożyczki czterdzieści złr. m. kon. na rzecz Marcina i Katarzyny Biedrońskich, a odnośnie do tej ostatniej sumy zpn. wpis dnia 26 stycznia 1852 egzekucyjnego prawa zastawu na podstawie wyroku z 27 września 1851 l. 1314 przez były Magistrat w Bochni wydanego.

Podano 22 lutego 1852. — Na podstawie skryptu dłużnego z 17 czerwca 1849 przez Katarzynę Daniec wystawionego, prawo zastawu dla wypożyczonej sumy czterdzieści złr. mon. konw. na rzecz Wojciecha i Floryana Muchów.

Podano 25 września 1852. — Na podstawie ugody sądowej z 1 grudnia 1851 L. 2309 egzekucyjne prawo zastawu dla wypożyczonej sumy czterdzieści złr mon. konw. na rzecz Antoniego Prokopowicza.

Na prośbę Amalii Zechenterowej wdraża się postępowanie amotyzacyjne co do powyższych wierzytelności i wzywa interesowanych do zgłoszenia swych roszczeń najdalej do 1 czerwca 1907 z tem, że po bezowocnym upływie terminu sąd zezwoli na amortyzacyę tych wpisów i wykreśli je.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bochnia, dnia 28 kwietnia 1906.

L. cz. Nd. 371 5 (7). (3776 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tarnopolu ustanawia Abrahama Landaua kuratorem, celem strzeżenia praw i interesów ubogich krewnych zmarłego na dniu 5 kwietnia 1859 w Tarnopolu, Salamona Willnera, co do ściągnięcia kwitowania i obracania odsetków od legatu w kwocie 300 złr. m. k. na rzecz tychże osób testamentem bł. p. Salamona Willnera z daty 3 kwietnia 1859 notowanego i w stanie biernym realn. obj. whl. 508 gminy Tarnopol zaintabulowanego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tarnopol, dnia 27 kwietnia 1906.

L cz. C. I. 68/6 (5) (3839)

Przeciw Ignacemu Krzyżanowskiemu przedtem w Luczkowcach, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Husiatynie przez p. Jana Antoniego Liskowicza w Krakowie pozew o 627 kor. 05 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na 19 maja 1906 do tut. sądu Nr. b. I.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Grabscheida adwokata w Husiatynie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Husiatyn, dnia 1 maja 1906.

L. cz. C. II 164 6 (1) (3845)

Przeciw Annie z Chorzępów Mazgajowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez Józefa i Franciszkę Chorzępów pozew o 500 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 19 maja 1906 godzinę 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się pana Józefa Bieńka w Sokołowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sokołów, dnia 10 maja 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. 32/6 (2) (3738 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Jana Grzywny w Podgórzu wdraża się postępowanie, celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej karty zastawniczej Nr. 31.541 na zastawiony los miasta Krakowa Nr. 55.096.

Posiadacza powyższej karty zastawniczej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 3 maja 1906.

L. cz. Nc. I. 308/6 (4) (3763 2—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Abla Reicha, kupca w Rozwadowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu depozytowego c. k. główn. urzędu podatkowego w Jarosławiu, na złożoną przez niego w tymże c. k. urzędzie pod. art. 42/900 kwotę 125 koron jako kaucyi za uszkodzenie budowli wodnych na tamie pod Leżachowem.

Posiadacza powyższego kwitu depozytowego wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rozwadów, dnia 21 kwietnia 1906.

L. cz. T. 30 6 (2) (3696 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Józefa Polaka w Zakopanem wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie Nr. 40.827 na kwotę 305 koron 37 h. opiewającej, na nazwisko Waleryi Polak wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cyw., Oddział VI.

Kraków, dnia 28 kwietnia 1906.

L. cz. Nc. II. 333/6 (1) (3713 2—3)

Na wniosek Leiby Hellera, kupca w Pruchniku, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu depozytowego następującej treści:

„Wien 1 Juni 1901 Depotschein über die bei der Direktion gegen ein Darlehen hinterlegte Polizze. Herrn Leib Heller, Pruchnik. Sie deponierten heute gegen Empfang eines Darlehens von K 120 die am 1 März 1905 fällige Polizze Nr. 60.848. Die Direktion des Gizela Vereines zur Ausstattung heiratsfähiger Mädchen, Wien I. Franz Josefs-Kai Nr. 13.

Posiadacza powyższego kwitu depozytowego wzywa się, aby zgłosił się ze swymi prawami w ciągu 1 roku 6 tygodni i 3 dni, po upływie bowiem tego czasokresu tenże kwit uznany zostanie za pozbawiony mocy prawnej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Pruchnik, dnia 9 maja 1906.

L. cz. T. II. 2/6 (1) (3803 2—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Simona Wertheimera z Ropicy polskiej wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo u wnioskodawcy skradzionych 2 weksli, a mianowicie:

1. wekslu wystawionego na blankiecie za 40 hal, bez daty wystawienia i płatności opiewającego na kwotę 400 kor. opatrzonego podpisem Osiasa i Stefanii Kerzów jako akceptantów;

2. wekslu wystawionego na blankiecie za 60 hal. bez daty wystawienia i płatności opiewającego na 650 kor. a opatrzony podpisem Izraela Herbacha.

Posiadacza powyższych weksli wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni licząc od 3 ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Jasło, 3 maja 1906.

Spadki.

L. cz. A. 444/3 (15) (3754 2—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. Sąd powiatowy w Brodach ogłasza, że dnia 30 czerwca 1898 w Brodach zmarł Samuel Heipern vel Holpern.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Leizora Heilperna nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym Sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem dr. Albertem Schaffem ustanowionym dla nieobecnego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Brody, dnia 27 lipca 1905.

L. cz. A. XX. 50/6 (25) (3751 1—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym i

z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców.

C. k. sąd powiatowy w Krakowie ogłasza, że dnia 14 stycznia 1906 w Krakowie zmarła Elżbieta Pelz bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Maksa Falkenthala pochodzącego z Wrocławia nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem dr. Filipem Landauem adw. w Krakowie, ustanowionym dla nieobecnego Maksa Falkenthala.

Ponieważ także sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługuje prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego dr. Filip Landau adwokat w Krakowie kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XX.

Kraków, dnia 8 maja 1906.

Firmy.

L. cz. Firm. 378 Stow. I. 86/22 (3745 2—3)

Ogłoszenie.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie: „Kasa handlowa w Mikulińcach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką", że na walnem zgromadzeniu z dnia 18 marca 1906 uchwalonem zostało rozwiązanie i likwidacya stowarzyszenia i że dotychczasowi dyrektowie Peisach Rosenmann, Dawid Vogelmann i Hersch Rosenman zostali wybrani likwidatorami towarzystwa z upoważnieniem do podpisywania firmy likwidacyjnej z tem, iż do ważności zobowiązan a wobec osób trzecich potrzeba podpisu wszystkich trzech likwidatorów lub podpisu dwóch starszych t. j. Peisacha Rosenmanna i Dawida Vogelmanna.

Wierzyciel stowarzyszenia wzywa się by się u tegoż zgłosili.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 19 kwietnia 1906.

L. cz. Firm. 310 stow. II. 94 (3695 1—3)

C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie: „Towarzystwo zaliczkowe i oszczędności „Własna Pomoc" w Krakowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką", że wskutek uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia członków Towarzystwa w dniu 8 kwietnia 1906 odbytego, Towarzystwo to się rozwiązało i weszło w stan likwidacyi a likwidatorami wybrani zostali: Gustaw Gerson Bazes, Henryk Rimler i Zygmunt Holzer w Krakowie zamieszkali i że ci likwidatorowie powyższą firmę z dodatkiem „likwidacyi" w ten sposób podpisywać będą, że pod odciskiem stampilii brzmienie firmy obejmującem, zawsze dwóch z nich łącznie swoje własnoręczne podpisy umieszczą.

Wierzyciele winni się zgłosić do Towarzystwa.

Kraków, dnia 2 maja 1906.

L. cz Firm. 357/6 Pojed. II. 52 (3740)

Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej.

Siedziba firmy: Pawłosiów.

Brzmienie firmy: M. Kanagura wyrób spirytusu w Pawłosiowie.

Właściciel (I): Markus, czyli Mordko Kanagura, dzierżawca dóbr i kupiec w Pawłosiowie.

Dzień wpisu: 23 kwietnia 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Przemyśl, dnia 5 maja 1906.

L. cz. Firm. 387/6 Pojed. II. 53 (3741)

Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.

Siedziba firmy: Przemyśl.

Brzmienie firmy: Przedsiębiorstwo do wozowe i sprzedaży biletów osobowych w Przemyślu imieniem „Fortuna“ W. Jędrzejowiczowa.

Właścicielka: Walerya Jedrzejowiczowa.

Dzień wpisu: 2 maja 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Przemyśl. dnia 8 maja 1906.

L. cz. Firm. 68/6 Spółk. B. 67 (3778)

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto, co następuje:

Siedziba firmy: Stryj.

Brzmienie firmy: „M. J. Auerbach i syn“, po niemiecku: M. J. Auerbach et Sohn“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Hurtowny handel towarami żelaznymi.

Forma spółki: Jawna.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Mechel Jakób Auerbach i Adolf Auerbach w Stryju.

Podpis firmy: Pod firmą wypisaną lub stampilią wyciśniętą podpisywać będą obaj spólnicy kolektywnie lub jeden ze spólników i prokurzysta kolektywnie.

Prokurę udzielono Ozyaszowi Rosenkranzowi, kupcowi w Stryju.

Zarazem wykreślono w rejestrze dla firm pojedynczych zaprotokołowaną do firm. 126/1 firmę pojedynczą M. J. Auerbach. handel towarów żelaznych w Stryju.

Data wpisu: 14 kwietnia 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 13 kwietnia 1906.

L. cz. Firm. 408 Stow. II 331 (3687)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba Stowarzyszenia: Płazów.

Brzmienie firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek w Płazowie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“.

Członkowie zarządu wystąpili: Michał Jakubiec. Błażej Ważny i Jan Muła.

Członkowie zarządu wybrani: Sebastyan Sikora w Płazowie, Józef Tarchalski i Ludwik Herda, w Hucie rożanieckiej zamieszkali.

Dzień wpisu: 1 maja 1906.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów. dnia 1 maja 1906.

Ч. спр. Firm. 389 Stow. I. 254 9 (3746)

Оголошене.

Вписано до реєстру стоваришень заробкових і господарчих при фірмі: „Народний Дім в Чорткові, товариство зареєстроване з обмеженою порукою“, що на загальних зборах членів з дня 29 марта 1906 § 3 статута так змінено, що від тепер так має звучати:

§ 3. Ціль і средства.

Цілею товариства є піднесенє зарібку і господарства своїх членів через:

1) Закупно і продаж недвижимостей і будованє домів для своїх членів.

2) Уряджуванє і веденє в міру узисканих де треба відповідних концесий:

а) готелів, заїздних домів, гостинниць, реставраций, шинків, кавярень і т. п. на річ своїх членів,

б) маґазинів (зсипів) збіжа, насінь і инших землеплодів своїх членів, та для своїх членів.

3. Занимане ся торговлею, доставою і посередництвом в тихже на користь своїх членів.

4. Приниманє грошей до обороту за опроцентованєм.

5. Удільованє позичок своїм членам, та в загалї веденє всяких підприємств на річ своїх членів з виключенєм інтересів на річ осіб, що не є членами стоваришеня, що дальше в місце уступившого директора касиєра Дра Новаковского Михайла вибрано Дениса Добромільского управителя мужеської школи виділової в Чорткові директором касиєром.

Ц. к. Суд окружний, Відділ II.

Тернопіль, дня 19 цьвітня 1906.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 13 maja 1906 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa
Na dworzec główny

Pociąg posp. przych.	osob. o g.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty od 1/6 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny-Watry i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia ,Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	6·10	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.) Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	7·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	7·29	z Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	7·50	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·05	ze Stanisławowa, Żydaczowa.
—	8·15	z Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	z Jaworowa.
—	8·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimia, Zakopanego (przez Podgórze Płaszów), Wieliczki, Orłowa, (p. Tarnów). M Laborcza (Pesztu) i Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	10·05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö.
—	10·35	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·50	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	11·45	z Podwołoczysk. Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy.
—	1·50	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·55	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	4·37	z Jaworowa.
—	4·50	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	[illegible]·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów). Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·5[illegible]	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·45	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40		z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.). Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów). Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·15	z Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy. Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa. N. Sącza. Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
—	9·30	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa. Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·3[illegible]	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk. Skały, Iwania pustego, Husiatyna.
—	10·5[illegible]	z Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Ze Lwowa
Z dworca głównego

Pociąg posp. odch.	osob. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy. Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p Tarnów).
2·51	—	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körosmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Seretn, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
—	4·05	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mözö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca, (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·15	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa. Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30,9), Suczawy.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi. Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego, (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.).
—	8·35	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (1/7 do 15/9).
—	9·20	do Ickan Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu. Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·55	do Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa.
—	10·45	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·21	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa.
2·40	—	do Ickan, (Botuszan, Jass. Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
[illegible]·4[illegible]	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego, (p Rzeszów), Wieliczki, N. Sacza, Dworów.
—	2·30	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	3·30	do Kołomyi, Żydaczowa.
—	4·05	do Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·15	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	6·00	do Jaworowa
—	6·15	do Podwołoczysk.
—	6·25	do Ławocznego (Pesztn), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	6·35	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu). Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima.
—	7·25	do Rawy ruskiej. Sokala.
—	9·10	do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	do Podwołoczysk, Potutor Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego. Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	10·05	do Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.).
—	10·40	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.) Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Snczawy
—	10·51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa. Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·30	do Stryja. Drohobycza, Borysławia.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7·07, przed południem, 3·25, 5·30 po połud. i 8·20 wieczór, (od 6 maja do 23 września wł. w niedziele i rz. kat. święta), 10·00 przed połud., 1·46 po południu, (od 1. czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9·35 wieczór.

Z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł codziennie). 1·15 po południu (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 9·25 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. kat. święta) 10·10 wieczór.

Ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 15/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 6·05 rano, 2·28, 3·40 i 6·20 po południu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9·00 przed połud. i 12·40 po połud. (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8·34 wieczór.

Do Rawy ruskiej. 11·35 w nocy (każdej niedzieli)

Do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed połud., (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·35 po połud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3·14 po południu.

Do Szczerca 10·45 przed poł. (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).

Do Lubienia 2·01 po połnd. (od 13/5 do 16/9 w niedziele i rz. k. święta).

Na dworzec „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	7·0[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk. (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
	[illegible]·2[illegible]	Podwołoczysk. (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec. Czortkowa, Zaleszczyk, Skały. Iwania pustego. Husiatyna, Brodów, Grzymałowa,
—	10·1[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa Zaleszczyk. Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Z dworca „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa,
2·36	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna. Skały. Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk,
—	10·08	Podwołoczysk. Brodów, Kopyczyniec, Skały. Iwania pustego Potutor, Husiatyna. Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki. rozkłady jazdy i t. p. nabywać można, przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Ogłoszenie licytacyi.

Koncesyonowany Zakład zastawniczy

Tomasza Stefanowicza

w Horodence

podaje niniejszem do wiadomości w myśl art. XXIV. regulaminu, iż w dniach 22 i 23 maja 1906, odbędzie się publiczna sprzedaż wszystkich zastawionych a dotąd niewykupionych przedmiotów, a to tak garderoby jak i papierów wartościowych, które to przedmioty są objęte od Nr. 7151 do Nr. 8386 włącznie.

Licytacya odbędzie się w lokalu Zakładu zastawniczego w Horodence a rozpocznie się w każdym dniu o godz. 9 rano i trwać będzie cały dzień.

Zastawy objęte powyżej wykazanymi Nr. porządkowymi mogą być aż do dnia licytacyi i poprzedzającego w godzinach urzędowych wykupywane.

Horodenka, dnia 7 maja 1906.

Zakład zastawniczy

Tomasza Stefanowicza

w Horodence.

KOLEJ ŻELAZNA CHABÓWKA-ZAKOPANE.

Ogłoszenie.

W myśl § 33 statutu podpisana Rada zawiadowcza kolei żelaznej Chabówka-Zakopane zwołuje niniejszem

VI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa akcyjnego „Kolej żelazna Chabówka-Zakopane“ na dzień 2 czerwca 1906 o godzinie 11 przed południem, w lokalu krajowego biura kolejowego we Lwowie.

Przedmiotem obrad będą:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1905.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej o zamknięciu rachunków za rok 1905.
3. Przeznaczenie czystego zysku za rok 1905.
4. Wybór 1 członka Rady zawiadowczej.
5. Wybór komisyi rewizyjnej.

Po myśli postanowień § 35 statutu prawo udziału w Walnem Zgromadzeniu ma każdy posiadacz akcyi, który złoży co najmniej 10 sztuk tychże najpóźniej 8 dni przed dniem statutowo zwołanego Walnego Zgromadzenia w kasie Towarzystwa, w kasie krajowej, w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie lub tegoż filii w Krakowie, w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu w Krakowie, wreszcie w c. k. uprzyw. austr. Instytucie kredytowym dla przedsiębiorstw komunikacyjnych i robót publicznych w Wiedniu I. Freiung 8.

Co do akcyj będących w posiadaniu państwa i ciał automicznych (kraj, powiaty, gminy) wystarcza w miejsce ich złożenia przedstawienie odpowiedniego poświadczenia kasy lub instytucyi finansowej, w której są przechowane te akcye.

Po złożeniu akcyi akcyonaryusze uprawnieni do głosu otrzymają razem z potwierdzeniem odbioru karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa musi być przedłożone własnoręcznie podpisane pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej.

Lwów, dnia 14 maja 1906.

Rada zawiadowcza.

Kazimierz Laskowski,
wiceprezes.

(Przedruk nie będzie płacony).

Towarzystwo zaliczkowe urzędników i sług galicyjskich dróg żelaznych we Lwowie,

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Ogłoszenie.

Trzydzieste drugie

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa zaliczkowego urzędników i sług galicyjskich dróg żelaznych

odbędzie się we Lwowie dnia 30 maja 1906 o godzinie 5-tej po południu ul. Krasickich l. 16, II. piętro.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Rady nadzorczej za rok 1905.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1905.
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej za rok 1905 i wniosek tejże.
4. Wniosek rozdziału zysku czystego za rok 1905.
5. Zmiana statutu. Projekt statutu do zaproszenia dołączony.
6. Wybór uzupełniający sześciu członków Rady nadzorczej.
7. Wybór komisyi kontrolującej.
8. Wnioski członków.

We Lwowie, 15 maja 1906.

Rada Nadzorcza.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.